Nr. 48.

We Lwowie — Czwartek dnia 1. Marca 1894.

Rok XXXIV.

Redaktor:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Przedpłata wynosi:
we Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar., mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.
Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł.
Prenumeratorowie Gaz. Nar. mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZ. NAR., wychodzącą co piątku zeszytami za dopłatą miesięczną 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 centów.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach

dla Lwowa o godzinie 2 w południe — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika l. 3 Otwarte od godziny 9. do 12. w południe.

BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 3 (sklep). Otwarte od rana do 7 wieczorem.

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie. Administracya Gaz. Nar. ul. Karola Ludwika l. 3. w Paryżu C. Adam (Ciborowski), 38 rue de Varenne Paris, — we Wiedniu. Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10: Rudolf Mosse, Seilerstadte 2. A. Oppelik, Grunangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schalleck, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19, — w Hamburgu: A. Steiner, — w Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. — w Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. „Prywatna korespondencya" 3 ct. od wyrazu. „Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

Kwestya Wawelu.

Lwów d. 28. lutego.

W Krakowie poruszono teraz ponownie myśl odrestaurowania zamku krolewskiego na Wawelu i oddania go na jakiś użytek, odpowiedniejszy jego historycznemu znaczeniu, niż służy obecnie, będąc używany jako koszary dla pewnej części garnizonu wojskowego. Ruch ten wychodzi z dołu: kiełkuje w masach, rozpoczyna się od drobiazgowych składek pieniężnych „na restauracyę zamku na Wawelu" — bez ułożonego z góry planu działania. Myśl ta poczęła się w poczciwych patryotycznych kółkach, nielicznych z początku, ale szerzy się niepowstrzymaną siłą, porywając umysły i serca, i zasilając je wiarą, że bądź co bądź Wawel powinien być albo oddany narodowi do rozporządzenia np. na umieszczenie w nim Akademii umiejętności i Muzeum narodowego, albo niechajby uznany został ponownie za rezydencyę monarszą.

Jednem z wielu niespełnionych szlachetnych marzeń zmarłego marszałka Zyblikiewicza, było odnowienie starodawnego zamku królewskiego na Wawelu — a nawet zdołał on uzyskać słowo Monarchy, zezwalające w zasadzie na dokonanie tego dzieła i przyrzeczenie dla niego poparcia z prywatnej szkatuły cesarskiej. Plany techniczne i kosztorysy są już do pewnego stopnia przygotowane.

Nie udało się jednak Zyblikiewiczowi doprowadzić myśli tej do urzeczywistnienia — i jak powiadają wtajemniczeni, głównie przeszkodziły temu wówczas wpływy zagraniczne, nieprzychylne naszemu narodowi. Widziały one w kwestyi Wawelu zbyt silną podnietę naszych życzeń i nadziei narodowych, ażeby nie sprzeciwiły się stanowczo podnoszeniu tej sprawy...

Ale od tego czasu zmieniło się niejedno.

Ten człowiek, który przed dziesiątkiem lat trząsł Europą i nietylko tem mocarstwem rządził samowładnie, w którem miał do tego poniekąd prawo z tytułu swojego stanowiska urzędowego i zasług znakomitych, ale i sąsiednie mocarstwa teroryzował — dziś używa dobrze zasłużonego spoczynku. Europa lżej oddycha, gdy nie czuje jego brutalnej dłoni. Z nim zaś ustąpił z widowni politycznej także i najzaciętszy wróg naszych narodowych aspiracyj, który nas wiecznie ścigał swojemi zawistnemi podejrzeniami, wszędzie prześladował ideę narodową polską z nieubłaganą zawziętością. Trójprzymierze nie może dziś już widzieć w spełnieniu uprawnionych życzeń narodu polskiego nic niebezpiecznego dla Europy — owszem przeciwnie, musi ono uznawać w narodzie naszym silne przedmurze cywilizacyi zachodniej i tych wszystkich interesów międzynarodowych, dla których obrony koalicya mocarstw środkowej Europy utworzoną została i utrzymuje się.

Oddanie Wawelu na własność narodowi polskiemu albo też przywrócenie mu rangi rezydencyi monarszej dziś już z pewnością nie byłoby poczytywanem przez dyplomacyę zagraniczną za niedopuszczalne — za zbyt śmiałe popieranie polskich aspiracyj narodowych.

Jeżeli jednak przeszkody dyplomatyczne do wydobycia Wawelu z dzisiejszej poniewierki byłyby usunięte, to znów trudno przypuszczać, ażeby ktokolwiek podjął się inicyatywy czynnej w tej sprawie, jeżeli sam naród polski zachowałby się wobec niej biernie. Przeciwnie. Tylko w takim razie podejmowane w tym kierunku usiłowania doprowadzą nas do jakiegoś rezultatu, gdy my sami rzecz tę postawimy na porządku dziennym z determinacyą niezłomną i stanowczo!

Oto zbliża się piędziesiecioletni jubileusz rządów cesarza Franciszka Józefa I. Od nas należy mu się jakaś oznaka szczególnej wdzięczności i uznania za wszystko dobre, któregośmy od niego doznali. Więc w tej myśli wykupmy Wawel od eraryum wojskowego, i przeznaczmy go na podarunek jubileuszowy dla dobrego Monarchy...

Wniosek ten poddajemy pod światłą rozwagę przewódców politycznych naszego kraju — w nadziei, że znajdzie on przychylne przyjęcie. Byłoby to zaś poniekąd obowiązkiem honoru dla Krakowa, gdyby on ujął ster akcyi w tym kierunku.

Z Królestwa Polskiego.

Warszawa 25. lutego.

(Korespondencya własna Gaz. Nar.)

(Naczelnik kawaleryi okręgu warszawskiego. — Prezes cenzury Jankulio i prawdopodobna nominacya jego gubernatorem. — Następca jego. — Przykład rusyfikacyi).

List dzisiejszy winienem rozpocząć od sprostowania niedokładności jaka się wkradła w telegramie z Warszawy w onegdajszej Gaz. Nar. Mowa tam jest o nominacyi jenerał lejtnanta Bodisko naczelnikiem nie „wojennego okręgu warszawskiego" jak fałszywie depeszę odcyfrowano, ale naczelnikiem kawaleryi okręgu warszawskiego. Nie jednego zadziwi jakie znaczenie ma fakt ten, ażeby aż telegraficzną drogą zawiadamiać o nim pisma zagraniczne. Dla zwykłych śmiertelników są to drobiazgi — dla głębiej jednak patrzących nominacya „naczelnika kawaleryi" jest rzeczą ogromnej doniosłości.

Dotychczas byli tylko w wojsku rosyjskim naczelnicy piechoty i artyleryi; z nowym rokiem dopiero postanowiono utworzyć nową władzę tylko w Królestwie Polskiem „naczelnika kawaleryi", które to stanowisko powierzono jenerał-lejtnantowi Bodisko, człowiekowi wysoko wykształconemu pod względem wojskowości, a który dał się poznać w sferach militarnych jako autor kilku dzieł, dotyczących organizacyi kawaleryi. Powołanie więc jego i utworzenie tego stanowiska ma łączność z projektowaną reorganizacyą kawaleryi, która pod wielu względami nie odpowiada warunkom nowszego militaryzmu.

Czynności swe jenerał Bodisko rozpoczął już od naznaczenia manewrów kawaleryi na miesiąc maj, a które się odbędą na przestrzeni pomiędzy Modlinem a Warszawą. Modlin i Warszawa mają być atakowane przez nieprzyjaciela; kawalerya zajmie zatem pozycyę obronną, starając się odeprzeć wroga.

Manewry te mają być rodzajem egzaminu kawaleryi, po którym dopiero generał Bodisko poweźmie jakieś na przyszłość postanowienia, mające na celu reorganizacyę.

W takim się świetle przedstawia nowa nominacya, która bez wątpienia może wpłynąć na przyszłe losy kawaleryi rosyjskiej.

Po obowiązkowem tem wyjaśnieniu przystępuję do spraw bieżących, będących na porządku dziennym.

Donosiłem wam już o przedsięwziętych staraniach prezesa komitetu cenzury Jankulii, otrzymania jakiego gubernatorstwa. Otóż dziś mogę wam donieść na podstawie bardzo dobrych informacyj, iż jego „ruszanie się" jeśli nie zostało, to będzie uwieńczone pomyślnym skutkiem. Wedle oświadczeń wyszłych z samego zamku, Jankulio w niedługim czasie będzie mianowany gubernatorem piotrkowskim. W sprawie tej właśnie był wzywany do Petersburga dotychczasowy gubernator piotrkowski Müller, skąd następnie, po tygodniowym pobycie, powrócił do swej „stolicy". Jak opowiadają, Müller będzie przeniesiony na gubernatorstwo do Rosyi, a przyczyną tego ma być jakaś wykryta malwersacya w kasie gubernialnej i współudział jego w uwalnianiu popisowych od wojska. O ile zarzuty te są prawdziwe, trudno jest sprawdzić, — w każdym razie są one za zbyt głośne, ażeby choć w części nie były rzeczywistemi. Następcą zaś Jankulia na urzędzie prezesa cenzury ma być radca stanu Szyrajew, naczelnik kancelaryi generał-gubernatora, człowiek zły, nieuczynny, Moskal najgorszego gatunku, zawzięty polakożerca. Jako taki dał się poznać na dotychczasowem stanowisku; jego więc nominacya nie daje najmniejszej gwarancyi, ażeby prasa polska pod takim „biczem" mogła na chwilę choć lżej odetchnąć. Do jakiego stopnia rusyfikacya jego jest posuniętą niech świadczy fakt, w którym jednę z ról ja sam odegrałem.

Swego czasu miałem interes do kancelaryi generał-gubernatora, interes, który wymagał porozumienia się osobistego z p. Szyrajewem. Udaję się zatem, a posławszy bilet wizytowy przez woźnego, oczekuję cierpliwie wezwania. Po półgodzinnem oczekiwaniu (p. Szyrajew był bowiem na śniadaniu), otrzymuję pozwolenie ujrzenia oblicza szanownego naczelnika. Wchodzę i na wstępie w języku francuskim przepraszam, że nie używam urzędowego, albowiem kształcąc się za granicą, języka tego nie znam i nie władam nim. P. Szyrajew zmierzył mnie przedewszystkiem od stóp do głów pytając: „Wy Palak? — „Tak" odparłem. — „Tutejszy poddany?" — „Tak!" — „To pan nie umiesz po rusku? — mówił w urzędowym języku — „Dziwne! dziwne! Ja znam, ja wiem jak to pan nie umiesz!! Wy buntowszczyki! — Wy przez głupi patryotyzm nie mówicie naszym językiem! Oświadczam panu, iż ja nie znam ani francuskiego, ani niemieckiego, ani żadnego innego tylko ruski! Masz pan interes to mów takim, jakim ja władam — a nie chcesz, to go słuchać nie będę!" Wobec tego, nie chcąc „narażać" się p. Szyrajewowi, milcząco ukłoniłem się, opuszczając kancelaryę; nie załatwiwszy interesu.

Tak traktowaną tu jest publiczność — tak „rusyfikacya" prowadzona.

Rewelacye Figara.

Wszystkie dzienniki paryskie podają bez komentarzy senzacyjne rewelacye, z któremi wystąpił Figaro. Rewelacye te odnoszą się do tajnych powodów odwołania kapitana Beauchamp, który do niedawna zajmował stanowisko francuskiego attaché wojskowego w Kopenhadze. Beauchamp otrzymał swojego czasu specyalne listy polecające do księżnej Waldemarowej, córki księcia Chartres; domyślano się, że rząd francuski powierzył mu jakąś polityczną misyę, a przyjęcie, jakiego doznawał Beauchamp na dworze duńskim, potwierdzało te domysły. Księżna Waldemarowa wydała nawet raz na cześć Beauchampa wielki obiad, na który ku powszechnemu zdumieniu właściwy pełnomocnik Francyi, p. Pasteur, syn sławnego uczonego, nie otrzymał wcale zaproszenia. Księżna informowała Beauchampa dokładnie o usposobieniu cara, o jego opinii i jego najbardziej dokładnych enuncyacyach, czynionych w gronie familijnem. Beauchamp składał z otrzymanych informacyj sprawozdanie bezpośrednie do pałacu Elizejskiego, a mianowicie swemu protektorowi, sekretarzowi prezydentury, jenerałowi Borius. Życzliwość i uprzejmość księżnej wydawała się Beauchampowi tak wielka, że odważył się jej przedłożyć kwestyonaryusz formalnie ułożony, a zawierający na wstępie dwa następujące główne pytania: na co czeka Rosya, aby na przyjaźń francuską odpłacić równą miarą i czy car uważa się wobec Francyi za obowiązanego do ewentualnej akcyi obronnej. Księżna zwlekała przez długi czas z odpowiedzią na przedłożone pytania, a wtedy Beauchamp, naglony przez Boriusa, napisał do księżnej list, zaznaczający w sposób drastyczny niecierpliwość, z jaką w pałacu Elizejskim oczekują rezultatów indagacyi księżnej. Księżna listem tym uczuła się obrażaną i zakomunikowała całą sprawę p. Pasteurowi. Pasteur pojechał natychmiast do Paryża i przedstawił historyę tajnych porozumień pomiędzy pałacem Elizejskim a kopenhagskim attaché wojskowym w ministerstwie spraw zagranicznych. Bezpośrednim tego skutkiem było odwołanie Beauchampa i naprężenie stosunków pomiędzy gabinetem a otoczeniem prezydenta. Périer, po ostrem starciu z Boriusem, widział się jednak zmuszonym przyzwolić, aby Beauchamp za dobre intencye, w jakich działał, otrzymał order legii honorowej. Wobec współredaktora Patrie oświadczył jednak jenerał Borius, że cała rewelacya Figara jest tylko bezsensowną plotką.

Konwencya rumuńsko-bułgarska.

Lwów d. 28. lutego.

Od niejakiego czasu obiegają pogłoski, jakoby Rumunia i Bułgarya zamierzały zawrzeć traktat zaczepno-odporny. Pester Lloyd, który miewa często dokładne wiadomości ze sfer dyplomatycznych, zwłaszcza co do półwyspu Bałkańskiego, poświęcił tej pogłosce artykuł, w którym nazwał ją bardzo prawdopodobną i uzasadnioną. Donosił nawet, że bułgarski minister wojny zaproszony został ze swymi oficerami sztabu jeneralnego do Rumunii dla oglądania rumuńskiego systemu fortyfikacyj.

Organ Stambułowa, Swoboda zaprzeczyła, z wyższego polecenia, całkiem stanowczo tym wiadomościom.

Wiedeńska Stara Presse, która znów co do spraw półwyspu Bałkańskiego czerpie nieraz — zwłaszcza co do intryg rosyjskich — ze źródeł urzędowych, nie wierzy wprawdzie w możliwość takiego traktatu, ale zawarcie konwencyi wojskowej między Rumunią a Bułgaryą uważa za możliwe i racyonalne. Oba te państwa mają bowiem w Dunaju naturalną linię demarkacyjną, mogą więc w spokoju istnieć obok siebie; zresztą ani Rumunia ani Bułgarya nie nosi się z zamiarami zaborczemi, konwencya ich miałaby przeto charakter czysto obronny, i jako taka byłaby przeciw Rosyi wymierzoną a oba państwa mają na wypadek wojny 250.000 wojska, 780 dział i 33 statków wojennych do rozporządzenia. W końcu dodaje Stara Presse, że gdy obecnie pokój zniskąd nie jest zagrożony, niema powodu do zawierania takiego sojuszu, zresztą Bułgarya, jako państwo lenne, nie może zawierać takich aktów bez zezwolenia Porty.

Na to odpowiada półurzędowy bułgarski Plowdiw: „Gdyby chodziło o czas najsposobniejszy do zawierania dobrze obmyślanych sojuszów, to nikt przecie nie zaprzeczy, że najlepiej nadaje się ku temu pora, w której powszechnie pokój panuje. Co do tego zaś, że Bułgarya musiałaby się poprzód postarać o zezwolenie Porty, to nie należy zapominać, że żaden zwierzchnik nie może sobie rościć żadnych praw wobec lennika, jeżeli w zupełności zapomina o swoich zobowiązaniach względem niego."

W samej rzeczy, Porta wcale się nie troszczy o Bułgaryę, i zrywa się do czynu dopiero wtedy, kiedy sama, choćby tylko pośrednio czuje się draśniętą. To się okazało w sprawie kolejowej Bellowa-Zarembej, którą to linię krótką urzędnicy bułgarscy zajęli, ale w 18 godzin wynieść się musieli. Juścić przyrzekła Porta, że „w czasie najkrótszym" rozpatrzy sprawę i poprowadzi rokowania w ten sposób, aby stacya Zarembej stała się graniczną.

Jednakowoż wiadomo, co to znaczy tureckie „w najkrótszym czasie", i jaskrawy dowód tego mamy na Macedonii, w której w traktacie berlińskim, a więc przed 16 przeszło laty, zobowiązała się zaprowadzić reformy, a dotychczas niczego nie uczyniła. Bułgarzy będą przeto musieli nadal kierować się zasadą „pomagaj sam sobie, to i Bóg ci dopomoże." Gdyby zresztą co do Bellowy-Zarembej była sama tylko Porta protestowała, nie byłaby Bułgarya ustąpiła, wiedząc z doświadczenia, że protesty te nie stoją za papier, na którym je spisano. Zaprotestowały także banki, zainteresowane we wielkiej kolei Oryentalnej, i Bułgarya mądra bankom ustąpiła, bo potrzebować ich może.

Jakoż docinek Plowdiwu odnosi się właśnie do Macedonii, gdzie żywioł bułgarski jest bardzo liczny, i za staraniem bogatych Bułgarów jak i rządu bułgarskiego utrzymywane są tam liczne szkoły bułgarskie, na które z jednej strony z niedowierzaniem pogląda rząd turecki, wiedząc, że Bułgarzy roszczą sobie do Macedonii takie same pretensye jak do Wschodniej Rumelii, którą też zagarnęli, z drugiej zaś strony Grecy nienawistnem okiem patrzą na wzmaganie się żywiołu bułgarskiego w Macedonii, której ludność chrześcijańska dawniej podlegała nietylko w sprawach duchownych duchowieństwu greckiemu.

Porta, pragnąc zredukować ilość szkół bułgarskich, wzięła się na szczególny sposób, mianowicie wydała nakaz, wedle którego nie wolno gminom

Krakowiacy i Górale.

(Wspomnienie w setną rocznicę.)

W dniu pierwszego marca 1794 roku odśpiewano po raz pierwszy na scenie warszawskiej operę Bogusławskiego p. t. „Cud czyli Krakowiacy i Górale." Historyę powstania tego utworu opowiada ojciec sceny polskiej w „Dziejach teatru narodowego" temi słowy: „...Ale brakowało jeszcze operze polskiej tego, co jest każdemu narodowi najdroższem — narodowości. Przyszła mi myśl wystawienia na scenę tych wesołych i rubasznych Krakowiaków, którzy śpiewając uprawiają ziemię, śpiewając biją się za nią. Świeży dowód ich męstwa pod Racławicami zapalił mój umysł; lube mojej młodości wspomnienia, drogie chwile, które na tej ziemi przeżyłem, nauki, które w niej brałem, związki krwi, które mię tam łączyły, wszystko to przed mojemi stanęło oczyma. Wezwałem całej mojej pamięci, całej zdolności do odmalowania ich zwyczajów, zdań, uczuć, mowy i zabaw; a w krótkim czasie napisawszy znajomą aż nadto operę: „Cud czyli Krakowiaki i Górale", ułożoną przez Imci pana Stefani muzyką, dnia 1. marca wystawiłem na scenę. Zadziwił „Aksur", zabawiła „Rzecz rzadka", ale „Krakowiaki" pozyskały wszystkich serca, zapaliły wszystkich umysły. Stosowność, jakiej z ówczesnemi okolicznościami domyślano się w tej operze, sprawiła, że po trzech ciągłych onej wystawieniach zakazaną została. Ci, którzy w niej nic więcej oprócz wesołej zabawy nie upatrywali, zasmucili się jej zgonem; lecz chwilowy letarg wkrótce ją w świetniejszej epoce powrócił do życia."

. . . .

W słowach tych Bogusławskiego nie trudno dopatrzyć się pewnej niedokładności spowodowanej osłabioną wiekiem i pracą pamięcią autora. Pisząc swe wspomnienia, przepomniał zasłużony weteran sceny narodowej, iż powstanie Kościuszkowskie wybuchło dopiero dnia dwudziestego czwartego marca, że zatem kreśląc swój utwór nie mógł żadną miarą tworzyć takowego pod wrażeniem racławickiej bitwy. Drobna ta zresztą omyłka nie przynosi ujmy samemu dziełu, które w literaturze naszej scenicznej pomnikowe ma znaczenie.

Po raz to pierwszy — jak słusznie zauważył Wincenty Pol w swym „Pamiętniku do literatury XIX wieku" — poezya polska zstąpiła z wysokich progów dworskich i salonowych do ludu. Bogusławski w tym utworze wniknął głębiej w charakter ludu polskiego, ukazał jego zalety, radości i bole wyższym klasom społecznym bez osłony sztucznej sielanki, z francuskich zapożyczonej wzorów — słowem godnie przygotował współczesny ogół do dziejowego wypadku, jakim było kupienie się chłopskich gromad pod sztandarami Kościuszki. Nie dziw przeto, że „Krakowiaków" powitała Warszawa z entuzyazmem, który zwrócił uwagę podejrzliwego Igelstroma i spowodował zakaz dalszych przedstawień po trzykrotnem powtórzeniu opery.

Treść „Krakowiaków", zbliżona wielce do „Zabobonu" Kamińskiego, da się opowiedzieć jak następuje: Stach, syn zagrodnika Wawrzyńca, kocha Kasię, córkę bogatego młynarza Bartłomieja i cieszy się jej wzajemnością. Dorota jednak, druga żona młynarza, kochając się skrycie w Stachu, chce wydać pasierbicę za bogatego górala Bryndusa, gdyż w ten sposób sądzi, iż nieczuły na jej zalecanki parobczak, straciwszy dziewczynę z oczu, zwróci ku niej swe afekty. Na szczęście wszakże kochanków przybywa do Mogiły, wsi pod Krakowem, gdzie się rozegrywa akcya sztuki, student Bardos, który spieszy zakochanej parze z pomocą. Za jego to radą prosi Wawrzyniec o rękę Baśki dla swego syna, zaś Bryndus urażony odmową grabi Krakowiakom bydło. Pokrzywdzeni spieszą w pogoń za rabusiami, grożąc im ubiciem. Górale atoli przerażeni sztuczkami Bardosa, dokonanemi z pomocą butelki lejdejskiej, zwracają zdobycz właścicielom i godzą się z nimi. Trudniejsza sprawa z Dorotą. Ale i tę potrafił ugłaskać przebiegły student, który ukrywszy Baśkę w pustym ulu w wierzbie, namawia Stacha, by pod tem drzewem wdał się w rozmowę z Dorotą. Namiętna młynarka poczyna się już czulić do chłopca, gdy nagle zjawiają się mąż jej z Bardosem. Stach umyka do ula, podczas gdy Bartłomiej wpada z furyą na niewierną żonę. Z sytuacyi tej arcyciasnej ratuje student Dorotę. Udowadnia jej niewinność, pokazując młynarzowi gruchającą w ulu parkę, zaś Dorota pod grozą wyjawienia swej tajemnicy zgadza się na połączenie kochanków.

Prostą tę fabułę sztuki urozmaicają śpiewki, w których mieszczą się i głębsze myśli, nie pozbawione znaczenia politycznego i społecznego. I tak śpiewa Baśka w akcie pierwszym:

Gdzie się w niewoli zyje,
Nie mas tam wzajemności,
Pies na powrozie wyje,
Kazdy pragnie wolności.

Gorzką też prawdę wypowiada Bardos w śpiewce kończącej drugą odsłonę:

Nie ci nam dają, którzy są bogaci,
Nie ci, co przymus lub interes mają,
Bo pierwsi dają, co zdarli z swych braci,
Drudzy do łaski wzgardę przyłączają.

Największą wszakże popularnością cieszyła się przez długie lata śpiewka Basi w ostatniej odsłonie sztuki, rozpoczynająca się od słów:

Wanda lezy w nasej ziemi,
Co nie chciała Niemca,
Lepiej zawse zyć z swojemi,
Nis mieć cudzoziemca...

I w tekście wierszowanym „Krakowiaków" nie brak satyrycznych ucinków przeciw możnowładzcom, uciskającym niższych od siebie, tudzież przeciw fałszywym mędrkom i duchownym, uchybiającym świętości swego powołania, a rezolutna młynarka temi słowy charakteryzuje elegan ki miejskie:

Juz my nie zgorsym więcej świata zepsu-
[tego;
Pamiętam ci ja w mieście panią malowaną,
Cośmy to u niej byli z kasą tatarcaną;
Mąż koło kuchni chodził a ona w pokoju
Lezała na kanapie w cieniusieńkim stroju,
Ze ją ledwie nie nago widzieć mozna było,
Dwóch młodych oficerów psy niej się krę-
[ciło,
Takze jakiś kanonik i patron nadęty,
Ten poprawiał pończosek, ten ściskał za
[pięty,
Azem parskła ze śmiechu...

Słowom poety dzielnie dopomagała muzyczna illustracya Jana Stefaniego, który lubo Czech z urodzenia, dziwnie dobrze odczuł charakter ludowej muzyki, czerpiąc do niej motywy u źródła w zamiejskich swych wycieczkach. Podsłuchując melodye wieśniacze, zachęcając grajków wiejskich do wygrywania tańców, zbierał materyały do swej kompozycyi, która jedna jedyna przeżyła swego twórcę, zapewniając mu imię w dziejach muzyki polskiej. Z miast, z teatrów, melodye „Krakowiaków" przeszły z czasem do szlacheckich dworków i pod wieśniacze strzechy. Jest to najwyższy tryumf dla kompozytora. Słusznie też powiada Maurycy Karasowski, autor „Rysu historycznego opery polskiej": „Opera Stefaniego ma dla nas niezmiernie wielką cenę, bo jest niejako zwierciadłem odwzoruwującem całego ducha naszych melodyj narodowych, bo stanowi epokę w dziejach naszej muzyki dramatycznej, jako pierwsza opera prawdziwie narodowa, bo ona nakoniec będzie na długo, a może na zawsze jedynym wzorem i typem dla wszystkich kompozytorów, jacy kiedykolwiek tego rodzaju opery zechcą komponować"...

Na scenie warszawskiej „Krakowiacy i Górale" cieszyli się trwałym sukcesem przez długie lat dziesiątki. Po kwiecień 1859 roku odśpiewano tę operę 144 razy, balet zaś „Wesele w Ojcowie", do którego muzykę zapożyczono z kompozycyi Stefaniego, doczekał się w tym czasie pięciuset przedstawień.

Po Warszawie pierwszym w rzędzie miast polskich był Lwów, który usłyszał „Krakowiaków" w lecie 1796 roku. Zamierzał Bogusławski tą operą otworzyć teatr letni, wybudowany przez siebie w ogrodzie Jabłonowskich, lecz trudności formalnościowej natury stanęły na przeszkodzie uskutecznieniu tego zamiaru. O pozwolenie na przedstawienie tej opery musiał się odnieść Bogusławski aż do Wiednia, podczas gdy na samą wieść o wystawieniu „Krakowiaków" liczne obywatelstwo zjechało się z dalszych nawet okolic kraju do miasta, wyczekując z niecierpliwością tej uroczystej chwili. Przez dni kilkanaście trwały przygotowania do „Krakowiaków", a publiczność przyjezdna nie ruszała się z miasta.

„Nadszedł nareszcie ten upragniony wieczór — pisze Bogusławski w swych „Dziejach". — Trzy, jedna po drugiej, reprezentacye ledwo wszystkich ciekawości zadość uczynić mogły; a te niemal wszystkie na budowę poniesione wydatki zaspokoiły." O obsadzie ról w pierwszych przedstawieniach „Krakowiaków" tak w Warszawie, jak we Lwowie, nie mamy niestety wiadomości. Naoczny świadek tych widowisk we Lwowie, szambelan Ochocki, wyraża się o nich w następujący sposób:

„Dwie sztuki szczególniej zwabiały tłumy ciekawych, „Axur król Ormus", świeżo przetłumaczony, lubo amatorowie i znawcy mówili: pokaleczony i polskie teksta niestosownie pod muzykę miały być popodkładane, przecież ze dwadzieścia razy był powtarzany; druga „Krakowiacy i Górale", oryginalna i z wielkim przyjmowana zapałem. W obu reprezentacyach dekoracya i garderoba, wysilone i bardzo kosztowne, często możę zastępowały brak talentu w niektórych artystach, publiczność jednak oklaskami ich okrywała, torami dręczyła. Do „Krakowiaków" i do innych podo-

i korporacyom zakładać szkoły, a wolno tylko osobom prywatnym, jeżeli spełnią wymagane ku temu warunki wstępne, co szkoły bułgarskie wystawia na samowolę podżeganych przez Greków władców tureckich.

Jak wiadomo, odbyły się w tej sprawie w Sofii i Filipopolu wiece przebywających w Bułgaryi Bułgarów macedońskich; na pierwszym wiecu w Sofii byli obecni nawet oficerowie i urzędnicy bułgarscy.

Drugi wiec odbył się onegdaj, 26. bm. w Sofii, na którym uchwalono statuty stowarzyszenia Bułgarów macedońskich, którego celem podniesienie samowiedzy narodowej i wspieranie szkół w Macedonii. Jako święto stowarzyszenia uchwalono obchodzić 19. lutego, jako rocznicę traktatu sanstefańskiego, który wyzwolił Bułgaryę. Pomimo, że nadeszła była właśnie wiadomość o zamknięciu szkół bułgarskich w Prilepie w Macedonii, odbył się wiec spokojnie, tak iż nagromadzenie żandarmeryi koło lokalu wiecu i dyplomatycznej ajencyi tureckiej niepotrzebnem się okazało.

Z głosów *Pester Lloyda* i *Starej Pressy*, jakoteż *Plowdiwu* należy wnosić, że konwencya wojskowa między Rumuną a Bułgaryą jeszcze nie jest zawartą.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń d. 26. lutego.

[Defraudacya w Staatsschuldencassa. — Śmierć burmistrza Prixa].

Kronika wiedeńska z dnia wczorajszego miała do zanotowania dwa wypadki, które zaabsorbowały chwilowo całą uwagę mieszkańców stolicy, mianowicie: nagła śmierć burmistrza Prixa i defraudacya w kasie długów państwowych. Defraudacyę popełnioną przez głównego kasyera Ferlésa którą dotychczas obliczają na 105.000 zł, skonstatowano przy rewizyi kasy, przedsięwziętej z powodu zmian w personalu. Rewizya była zapowiedzianą, a Ferlés przyjął komisyę z pozornym spokojem, bez cienia zaambarasowania się lub irytacyi.

Zachowanie zimnej krwi przez Ferlés'a, w chwili gdy groziło mu tak wielkie niebezpieczeństwo było poniekąd usprawiedliwione. Główny kasyer bowiem zbrodnicze rzemiosło swoje prowadził od pewnego czasu systematycznie i niejedną rewizyę „przebył" bez szwanku. Ferlés cieszył się wielkiem zaufaniem swoich przełożonych a w przeciągu 25 lat służby nie dopuścił się żadnego nadużycia, nie udzielono mu też w tym przeciągu czasu żadnej nagany.

Na to zaufanie — powiedzmy wyraźniej — na łatwowierność kontrolujących organów spekulował Ferles, a spekulował trafnie — bo pobieżnej kontroli zawdzięczał okoliczność, że przez dłuższy czas mógł okradać kasę państwową.

Szalona namiętność pchnęła Ferlésa na tę pochyłą drogę, po której dzięki opieszałości swoich przełożonych w urzędzie prawie dwa lata mógł się poruszyć aż wreszcie wtrąciła go na dno przepaści. Ferlés utrzymywał stosunek z kierowniczką cyrku Angeli, która już cały szereg ludzi pozbawiła honoru, mienia i życia.

Ferlés był ostatnią ofiarą ujętą w siecie rafinowanej i nienasyconej kurtyzany — i on stracił dla niej honor, mienie i życie. Podczas szkontrum kasy, gdy Ferlés się przekonał, że zbrodnia jego zostanie wykrytą, udało mu się pod pozorem chwilowej niedyspozycyi umknąć z biura — a widząc, że nie ma dlań ratunku odebrał sobie życie w Praterze wystrzałem z rewolweru. Zwłoki jego wczoraj odnaleziono.

Ferlés był zarazem przewodniczącym stowarzyszenia weteranów i jako takiemu oddane mu były nadzór i opieka nad majątkiem stowarzyszenia

Gdy wypadek o defraudacyi przez niego popełnionej doszedł do wiadomości publicznej, zwołano walne zgromadzenie członków i zarządzono rewizyę kas. Jak słychać skonstatowano dotychczas ubytek 3000 złr. z majątku stowarzyszenia i nie ulega wątpliwości, że Ferlés i tę kwotę sprzeniewierzył.

Wypadki podobne, że ludzie dla jakiejś woltyżerki cyrkowej, kwieciarki u Ronachera itp. dopuszczają się zbrodni, tak często się powtarzają, że zaliczyć je można do zwykłych zdarzeń w stolicy — a jednak niejeden z przyszłych badaczy zwróci swoją uwagę na te objawy newrozy i zboczeń umysłowych.

Po opisanym wyżej wypadku przykro jest bezpośrednio wspomnieć o nagłej śmierci burmistrza Wiednia dr. Jana Nepomucyna Prixa. Dr. Prix umarł na wycieczce w okolice Wiednia w Rekawinkel na udar sercowy. Śmierć porwała go w sile wieku (zmarły liczył zaledwie lat 58) i w chwili, kiedy z tytułu swego urzędu powołany był do wykonania całego szeregu wielkich dzieł połączonych z rozszerzeniem starego Wiednia.

Burmistrz Prix był bądź co bądź indywidualnością niezwykłą, choć niezwykłość tę nie zawsze należy brać w znaczeniu dodatniem. O ile osoba Prixa była powiązana ze sprawami komunalnemi Wiednia, mogącemi obchodzić naszych czytelników, o tyle miałem już sposobność o nim wspominać. Przypomnę tylko głośną i w różnych ciałach parlamentarnych omawianą sprawę sprzedawanych przez niego papierów komunalnych wartości blisko miliona złr. bez udzielonego mu zezwolenia ze strony rady gminnej.

Sprawa ta zmusiła go do rezygnacyi z godności burmistrza, którą mu jednak tylko ze względów partyjnych i „na złość" antisemitom powtórnie udzielono. Z powodu swego usposobienia — Prix był człowiekiem szorstkim, krnąbrnym i do despotyzmu samowolnym — miał nawet w łonie swego stronnictwa (liberalnego mieszczaństwa) licznych nieprzyjaciół lub co najmniej nieżyczliwych.

Zachowanie jego dawało często bardzo powód do burzliwych scen i skandalów, których widownią była wiedeńska izba radnych. Uzasadniona w wielu razach opozycya, zamieniła się li tylko z powodu sposobu postępowania burmistrza w uprzedzenie, prowadzące do wielu niemiłych zatargów i osobistych uwłaczań.

Mimo tych wad zawdzięcza Wiedeń zmarłemu burmistrzowi wiele zbawiennych urządzeń i zmian na polu administracyi komunalnej, następnie rozszerzenie i powiększenie ilości szkół miejskich, systemizowanie urzędników magistrackich, zaopatrzenie przedmieść w wodę itp.

Wybór jego następcy da prawdopodobnie powód do zażartych walk. Antisemici starać się będą dopomódz Luegerowi do osiągnięcia szczytu jego marzeń, co im się może udać, jeżeli śmierć Prixa nie wywoła w łonie tak zwanej większości rady gminnej rozdwojenia, któremu on za życia potrafił przeszkodzić. *(—i)*

WYSTAWA.

Odezwa.

Sekcya pracy kobiet na powszechnej wystawie krajowej, podjąwszy się organizacyi tego ważnego działu wystawowego, odzywa się ponownie do kobiet polskich o jak najrychlejsze zbieranie i nadsyłanie zgłoszeń do tego działu, obejmującego całą sferę zajęć kobiecych, tak na polu wiedzy, szkolnictwa i wychowania domowego, jakoteż z zakresu gospodarstwa, gałęzi przemysłu przez kobiety uprawianych, robót ręcznych i przemysłu domowego.

Znamy wszyscy i oceniamy należycie niezmiernie wielką doniosłość wystawy dla kraju całego. Szczególnego znaczenia nabiera jednak wystawa ta dla niewiast polskich, jeżeli zważymy, że mamy tu poraz pierwszy złożyć publicznie dowód użytecznej i wielostronnej działalności naszej, i ziomkom, zwiedzającym wystawę dać obraz dokładny naszej pracy w domu, w rodzinie, w społeczeństwie, w szerzeniu oświaty, w pielęgnowaniu wiedzy, w podtrzymywaniu ducha narodowego i religijnego.

Obowiązek to zaszczytny, chociaż odpowiedzialność niezmiernie wielka. Nie zawiodą nas jednak nadzieje, jeżeli ufne we własne siły, zgodnie i wytrwale ożywione wszystkie gorącem poczuciem obywatelskiem służenia ojczyźnie wspólnemi siłami do celu dążyć będziemy!

Obecnie przypominamy zamknięcie czynności, mającej na celu zebranie funduszów na godne urządzenie działu pracy kobiet. Do dnia 8. marca mają być najpóźniej uzyskane fundusze wraz z listami składkowemi do dyrekcyi wystawy przesłane. Termin ten zbliża się, przypominamy go więc i prosimy o ścisłe dotrzymanie. Należy również spieszyć z pozyskiwaniem wystawczyń i zbieraniem odpowiednich deklaracyj. Arkusze deklaracyjne, wypełnione należycie, wedle wskazówek na arkuszu podanych, mają być również wraz z należytością placową wprost do dyrekcyi wystawy (Lwów, ul. Jagiellońska 15) odsyłane.

Podajemy w końcu do wiadomości pań, że drobniejsze poszczególne przedmioty, przeznaczone na sprzedaż i mające charakter przedmiotów bazarowych, należy odsyłać wprost do biura Stowarzyszenia Pracy kobiet we Lwowie ul. Kopernika l. 21. Stowarzyszenie zajmie się zbieraniem tych przedmiotów, komisya wyznaczona z łona sekcyi i Stowarzyszenia oceni je o ile mogą być na wystawę dopuszczone, a w razie dopuszczenia wystawi je Stowarzyszenie Pracy kobiet zbiorowo i zatrudni się ich rozprzedażą za potrąceniem 10 prct. ceny na opłatę placowego i inne przez stowarzyszenie w tym celu poniesione wydatki.

Przedmioty do tego Bazaru będą najpóźniej do dnia 30. kwietnia przyjmowane.

We Lwowie d. 28. lutego 1894.

Zdzisławowa Marchwicka zastępczyni przewodniczącej. *Stanisławowa [illegible]owska* przewodnicząca sekcyi XIX. *Anna Czemeryńska* sekretarka, *Bolesław Lewicki* referent sekcyi XIX.

Spedycya wszelkich przesyłek na powszechną Wystawę krajową, powierzoną została przez dyrekcyę wystawy wyłącznie firmie „K. Tuszyński i Spółka, dom komisowy i Spedycyjny we Lwowie" (hotel Georgea). Dla ułatwienia i uregulowania spedycyi przesyłek na wystawę mianowani zostali z ramienia firmy K. Tuszyński i Spółka: w Krakowie p. Stanisław Gurgula, dom komisowy ul. Teatralna; w Poznaniu pp. Freudenreich i Cynka, kantor spedycyjny i komisowy; w Wiedniu R. Perl k. u. k. Hofspediteur, I. Schillergasse 3; w Pradze Jos. Srnec, Spediteur, Karolinenthal Filialen Prag, Bubna. Wymienione firmy spedycyjne zaopatrzone będą w dokładne instrukcye i wszelkie druki potrzebne do spedycyi przesyłek na wystawę, wystawcy przeto winni się do nich w kwestyach ekspedycyi wprost udawać.

Krakowski wystawowy komitet ogrodniczy na posiedzeniu d. 25. bm. pod przewodnictwem prof. Janczewskiego odbytem, postanowił dołożyć wszelkich starań, aby sekcya ogrodnicza wystawy została jak najobficiej obesłaną. W tym celu powzięto kilka ważnych uchwał.

Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie przyjęło patronat i zajmie się urządzeniem wystawy rybackiej. Plan akwaryum i chaty rybackiej wypracował architekt p. Peroś.

KRONIKA.

Lwów dnia 28 lutego.

Zapiski osobiste. Hr. Taaffe przybył wczoraj do Wiednia z Meranu.

Z dworu. Cesarz wyjechał wczoraj do Mentony. Cesarstwo zajmować tam będą 31 pokoi a dla świty wynajęto osobne pomieszkanie. Cesarzowa Elżbieta przybyła do Mentony wczoraj.

Mianowania. Minister zamianował w myśl postanowienia o zakresie działania, ustanowionego we Lwowie komitetu doradczego dla spraw chowu koni w Galicyi, Stefana hr. Zamoyskiego, właściciela dóbr w Wysocku, członkiem tego komitetu na resztę bieżącego okresu urzędowania, w miejsce śp. Adama księcia Lubomirskiego.

Prezydent sądu kraj. wyższego w Krakowie zamianował Jana Iwaniszowa, podoficera rachunkowego 90 pułku piechoty w Jarosławiu, kancelistą sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Nadanie prezenty. Opróżnione gr. kat. probostwo „regiae collationis" w Berłohach pow. kałuskiego, nadało namiestnictwo ks. Janowi Krzyżanowskiemu, dotychczasowemu gr. kat. proboszczowi w Cerkownej.

† Prof. dr. Józef Łepkowski, profesor zwyczajny archeologii w Uniwersytecie Jagiellońskim, zmarł wczoraj przed południem po długich i ciężkich cierpieniach. Ś. p. Józef Łepkowski urodził się w roku 1826 w Krakowie. Po krótkim pobycie na na Szląsku i za granicą, powrócił do rodzinnego miasta, aby się oddać zawodowi naukowemu. W licznych objazdach po kraju zbierał materyały do archeologicznego opisu Polski; w r. 1858 był jednym z organizatorów wystawy archeologicznej w Krakowie; w r. 1863 habilitował się jako docent archeologii, której profesorem zwyczajnym został w r. 1875. W r. 1878 został dziekanem wydziału filozoficznego, a w r. 1886 rektorem. Od założenia Akademii Umiejętności był jej czynnym członkiem. Do głównych zasług śp. Łepkowskiego należy założenie w r. 1866 gabinetu archeologicznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim, oraz restauracya grobów królów polskich na Wawelu. Od r. 1875 był zmarły konserwatorem zabytków. Wydanie wielu dzieł archeologicznych zjednało mu nazwisko w świecie naukowym i nominacyę na członka wielu towarzystw uczonych w kraju i za granicą.

W sprawie Tow. dziennikarzy polskich, bawili w Krakowie delegaci zarządu, prezes poseł Teofil Merunowicz, oraz członkowie wydziału pp. Laskownicki i Zadurowicz. W Krakowie odbyło się zebranie poufne przedstawicieli miejscowego dziennikarskiego świata, celem wyrażenia opinii o statucie i przystąpienia Towarzystwa dziennikarzy i literatów z Krakowa. Zebranie zagaił prezes Merunowicz, przedłożeniem obecnego stanu Towarzystwa zawiązanego, jak wiadomo, we Lwowie. Dytychczas przystąpiło około 60 członków. Fundusze zebrane we Lwowie dochodzą 3000 zł. Interes własny nakazuje pracownikom pióra przystępowanie do Towarzystwa, jako opartej na idei samopomocy humanitarnej instytucyi. Po zagajeniu, zebrani wybrali przewodniczącym obrad p. Zygmunta Sarneckiego. Po ożywionej dyskusyi, zgodzono się na zasadę, iż dotychczasowa organizacya może być utrzymaną, tj. iż zbędnem byłoby tworzenie filji Tow. dla Krakowa, lecz że do zarządu należeć ma pięciu dziennikarzy lub literatów krakowskich, a nie trzech, jak było dotąd. Oprócz dr. Adama Asnyka wice-prezesa Towarzystwa i pp. K. Bartoszewicza i K. Ehrenberga wybranych do zarządu przy ukonstytuowaniu Tow. we Lwowie, zebrani onegdaj postanowili przybrać dla Krakowa p. Zygmunta Sarneckiego i Władysława Prokescha, którzy zajmą się zaraz z poprzednimi werbowaniem członków, pobieraniem wkładek i wogóle przysparzaniem funduszów.

Sprzeniewierzenie w biurze solnem. Onegdaj donieśliśmy o uwięzieniu pod zarzutem sprzeniewierzenia i oszustwa Konstantego Kijańskiego, referenta w niedawno utworzonem biurze solnem przy Wydziale krajowym. Sprawa ta wywołała w naszem mieście wiele hałasu, zrodziła mnóstwo przeróżnych mniej lub więcej przesadnych pogłosek, prasa zaś z obowiązku musiała z początku o niej milczeć, aby nie przeszkadzać wdrożonemu śledztwu karnemu, a zresztą nie mogła opowiadać o niej, póki fakty nie były stwierdzone, Dziś zwolnieni już jesteśmy z dyskrecyi, tem bardziej, że śledztwo co do samej sprawy niemal ukończone i rozchodzi się już tylko o zbadanie wysokości sum sprzeniewierzonych. Kijański był poprzednio komisarzem skarbowym i przydzielone miał sprawy solne. Z tego tytułu odbywał częste komisye i przy ich sposobności poznał dokładnie całą Galicyę wschodnią i doskonale obznajomił się ze stosunkami wyrobu i sprzedaży soli warzonki. Przytem jest to człowiek nader inteligeutny i sprytny. Lubi natomiast wesołe życie i namiętnie uprawiał grę na loteryi. Gdy był jeszcze w dyrekcyi skarbowej zaszły podczas jego urzędowania pewne niedokładności, skutkiem czego wytoczono mu dyscyplinarkę, a nadto śledztwo sądowokarne, od którego atoli prokuratorya następnie odstąpiła. W tym czasie gal. Towarzystwo handlowe, mając zamiar objąć sprzedaż soli we wschodniej Galicyi, poruczyło mu przygotowanie odpowiednich materyałów i Kijański opuścił krajową dyrekcyę skarbu a zajął się zbieraniem dat statystycznych i wygotowaniem planów i projektów. Gdy jednak zamiast Towarzystwa handlowego Wydział krajowy objął sprzedaż soli, Towarzystwo handlowe, które starało się przynajmniej objąć generalną spedycyę, odstąpiło swoje materyały Wydziałowi krajowemu, a wraz z niemi i Kijańskiego. Pracował on więc dalej dla Wydziału krajowego, a przy organizacyi sprzedaży soli mianowany został referentem fachowym z pensyą 2400 zł. Puszczono więc wreszcie trochę ciężką, bo zbyt biurokratyczną maszynę sprzedaży soli w ruch, a maszynistą był Kijański. Nadzorcy jego stali zbyt wysoko. Kijański, jako referent solny, gorliwie, a jako zdolny i sprytny, i z pożytkiem zabrał się do pracy. Nie umiał się jednak pozbyć dawnych nawyczek, skutkiem czego potrzeba mu było pieniędzy coraz częściej i coraz większych; sięgnął więc po cudze. Ponieważ zaś sam organizował manipulacyę biurową, łatwo mu było ją podejść. Starał się wszystkie agendy administracyjne objąć w swoje ręce, a głównie sam zajmował się sprzedażą wszystkich wybrakowanych wozów soli i sam traktował z żydami, starającymi się o zastępstwa lub traktującymi o kupno pewnych ładunków soli. Po za plecami kasy przyjmował pieniądze a taką manipulacyę rozpoczął bardzo wcześnie.

Z początku prawdopodobnie pokrywał jeden pobór następnemi, ale restancye rosły z szybkością lawiny. Do jakiej wysokości doszły, dotąd jeszcze skonstatowanem nie zostało. W każdym razie przenoszą one sumę dwudziestu tysięcy. Podzielić je zaś trzeba na dwie kategorye: sumy za sprzedane ładunki soli, których strata dotyka fundusz solny i sumy wyłudzone lub pobrane od stron, których strata osób prywatnych dotyka. Wysokości pierwszych, Wydział krajowy dotąd jeszcze podać nie mógł, musi bowiem przedtem zamknąć rachunek wszystkich magazynów; — wysokość drugich także jeszcze nie ustalona, ponieważ dotąd jeszcze zgłaszają się poszkodowani. Wykrycie tej defraudacyi nastąpiło przypadkiem. Szalony sposób życia Kijańskiego i rzucanie przez niego setkami, chociaż znane całemu miastu, nie zwracało uwagi przynajmniej Wydziału krajowego. Dopiero w chwili — o ironio — gdy sejm rozpatrywał sprawozdanie Wydziału kraj o organizacyi sprzedaży soli, zapewniając, że za r. 1893 będzie „co najmniej w najgorszym razie 2400 zł. zysku", wykryły się kilkunastotysięczne sprzeniewierzenia Kijańskiego. Sejm przyjął sprawozdanie do wiadomości, a Wydział kraj. w tym samym czasie zawiadomił policyę o defraudacyi. W pierwszej chwili Kijański wyjechał do Wiednia, lecz gdy policya tamtejsza zwróciła na niego uwagę, powrócił do Lwowa, prawdopodobnie z braku funduszów i tu został aresztowany. Prokuratorya państwa prowadzi śledztwo karne, Wydział kraj. zaś prowadzi śledztwo dyscyplinarne i rachuje straty, straty podwójne, bo materyalne spowodowane przez sprzeniewierzenie jego funduszów i moralne, spowodowane przez zdyskredytowanie nieco biura solnego, co jeszcze bardziej utrudni dalszy jego rozwój.

Podrzucenie dziecka. Wczoraj około godz. 5 popołudniu znaleziono w realności pod l. 24 przy ul. Łyczakowskiej dziecko płci żeńskiej, około 6 miesięcy liczące, owinięte w pierzynkę i chustkę harasową. Umieszczeniem dziecka zajął się komisaryat IV. dzielnicy. P. Michał Suchuński, komisarz policyjny, jest już na tropie wyśledzenia wyrodnej matki.

Ogień pokojowy. W mieszkaniu Karola Urbanowskiego przy ul. Zielonej l. 24 wybuchł wczoraj przed godz. 7 wieczorem ogień. Zajęło się tam drzewo złożone za piecem. Straż pożarna przybyła natychmiast i zlokalizowała ogień. Szkoda jest nieznaczną, gdyż nieco tylko uszkodzoną została ściana i sufit.

Uwięziono w Krakowie pod zarzutem szerzenia socyalistycznej propagandy p. Regera, redaktora czasopisma *Naprzód* po dokonanej rewizyi.

Komitet balu urządzonego na dochód „kuchni Ludowej" i „Głodnych Dzieci", po pokryciu wydatków 283 złr wynoszących, zebrał czystego dochodu 1704 zł. 73 ct. Podając wynik ten do publicznej wiadomości, komitet wyznaje z żywą wdzięcznością, że wysoki ten stosunkowo dochód, jakim zasilił kasę biednych i głodnych, zawdzięcza przedewszystkiem poszczególnym osobom, które pomoc swoją raczyły ofiarować. Każdemu z osobna posyłając „Bóg zapłać", komitet zaciągnął do księgi dobroczyńców panie, które dostarczyły własnoręcznie malowanych karnetów i zajęły się sprzedażą biletów, panie i panów którzy zaopatrzyli bufet i cukiernię, dalej wydział kasyna wojskowego za bezpłatne udzielenie sali balowej, komendę 30 p. p. za doskonałą orkiestrę, tudzież pp. Gebhardta, Christianusa, Voisego, Vossa i Dietmara, którzy bezinteresownem wypożyczeniem potrzebnych przedmiotów oszczędzili biednym i głodnym wiele wydatków. Z wdzięcznością i z podziękowaniem wspomina także komitet ofiarę korpusu oficerów 24 pp., którzy nie mogą być obecni na balu, złożyli datek 50 zł. *Leontyna Wernerowa, Marya Badeniowa, Leonowa Bratkowska.*

Siostry Tercyarki św. Fran. będą kwestować w pierwszej dzielnicy miasta i prosić o jałmużnę pieniężną jako też datki w bieliźnie i w ubraniu choćby najbardziej zużytem.

Raut na strzelnicy miejskiej odbędzie się w sobotę 3 marca b. r. z nader urozmaiconym programem dla członków towarzystwa i tychże rodzin.

Zaręczyny. P. Jakób Vorzimmer, kandydat adwokatury, zaręczył się z panną Różą Altenberg córką Zuzanny i śp. Hermana Altenbergów właścicieli księgarni.

Z Tarnopola piszą nam: Z uznaniem podnieść należy, że oficerowie tutejsi wielce przyczyniają się do podniesienia życia towarzyskiego w naszym grodzie i starają się przy każdej sposobności utrzymać łączność i zgodę z cywilną publicznością. W tym celu wybrali z pośród siebie komitet zabawowy, na czele którego postawiono pułkownika Wattawę, którego zdolności w urządzaniu zabaw i wieczorków są Tarnopolanom od lat kilku znane. Komitet urządził już 2 wieczorki i 1 bal w karnawale, który jak już donosiłem, cieszył się wielkiem powodzeniem. Trzeci wieczorek muzykalno-wokalny odbył się w sobotę dnia 24. bm. w szczelnie zapełnionej sali kasynowej. Kilka godzin, bo od 8 do 12 spędziliśmy mile przy śpiewie i muzyce synów Marsa, którzy okazali, że obok zajęć służbowych wiele poświęca czas sztukom pięknym. To też gra por. Wedelha „Potpouri" z Hugenotów Meyerbeera i „Melodia" Rubinsteina, jakoteż duet por. Łuczakowskiego i pny Lang „Spojrz jak się cicho pieści" Campana zachwyciły słuchaczy. Jak słychać, komitet postanowił podobne wieczorki jeszcze częściej urządzać, a następny zapowiedział na 19 marca br. *J.*

Groźny pożar zniszczył warsztaty wagonów kolei Północnej ces. Ferdynanda w Morawskiej Ostrawie.

W Poznaniu zmarł Władysław Motty, współpracownik *Dz. Poznańskiego.* Zmarły przez długi czas, zrezygnowawszy z karyery sądowej, poświęcał się rysownictwu i illustrował z powodzeniem kilka dzieł tak polskich, jak i francuskich. Po dłuższym pobycie w Warszawie i w Paryżu osiadł przed kilku laty stale w Poznaniu i tu poświęcił się całkiem dziennikarstwu i literaturze. Z pod wytrawego jego pióra wyszło kilka nowel, opowiadań i dwa utwory dramatyczne. Od kilku lat zapadł na ciężką chorobę cukrową, która go powoli pozbawiła wszelkich sił żywotnych.

Reklama w salonach. Jakież może być skuteczniejsze i lepsze świadectwo dla artykułu toaletowego, lekarstwa lub też trycykla, jak zręczna wzmianka, uczyniona o nim w salonie przez człowieka dystyngowanego? Jeśli ta wzmianka pochlebna powtórzona jest wobec tego samego audytoryum przez drugiego światowca, wystarcza to dla nadania wymienionemu artykułowi rozgłosu. Zrozumiała to paryska Agencya reklamy salonowej, najstarsza z kompanii tego rodzaju, której personal składa się z ludzi zajmujących wysokie stanowiska. Oto organizacya tego przedsiębiorstwa: Codziennie od 4 do 6 stowarzyszeni udają się do biur i otrzymują tam listę przedmiotów, jakie mają zachwalać w dwu, trzech lub czterech salonach. Taryfa zwyczajna wynosi po luidorze od salonu i od zachwalanego artykułu. Lecz ludzie zajmujący pozycye wybitne, uzyskują nieraz po 25 luidorów. Otrzymawszy listę, stowarzyszony ma przed sobą kilka godzin dla obmyślenia zwrotu, jaki nada rozmowie. Gdy hr. N. wchodząc do salonu, zastaje dyskusyę nad marynarką włoską, trzeba mu niezwykłego obycia i daru konwersacyjnego, aby naprowadzić rozmowę na wyżymaczkę Babou. Oprócz stowarzyszonych są jeszcze inspektorowie. Zadaniem ich kontrolować pierwszych. Taki inspektor wchodzi do salonu, zbliża się do jednego, do drugiego, wszczyna rozmowę i nagle wskazując jednego z obecnych, pyta:

— Wszak to ten pan mówił przed chwilą o pudrze koryncki m?

A gdy zaprzeczamy, twierdząc, żeśmy tego nie słyszeli:

— Czy jesteś pan tu dawno? — bada inspektor miną obojętną, jak gdyby przechodził do innego przedmiotu.

— Od półtorej godziny conajmniej.

Inspektor dowiedziawszy się, czego mu było potrzeba, zbliża się do delikwenta i wsuwa mu w ucho:

— Nie mówiłeś pan o pudrze korynckim, 8 fr. kary!

Niedawno Agencya reklamy salonowej wydzierżawiła za 6000 fr. nos majora H, Oto korzyści tej arendy.

Jeden ze stowarzyszonych znajduje się w pewnym salonie z majorem H. i winszuje mu niepokalanej białości nosa.

— Ach! mój panie — odpowiada major — można temu wierzyć lub nie; przed pół rokiem mój nos był cały pokryty węgrami.

— Czy wolno zapytać, w jaki sposób pozbyłeś się ich majorze?

— Ależ i owszem. Wyznam panu, żem używał przez sześć tygodni „pate Trafalgar". Ona to nadała nosowi mojemu tę delikatność skóry i białość, którą pan podziwiasz.

Z życia paryskiego. Z Paryża piszą nam: W kilkanaście dni po środzie popielcowej pisać o karnawale, wydać się może komuś występkiem przeciw aktualności dziennikarskiej, nakazującej poruszać tylko sprawy bieżące a zapominać o przeszłych. Potrzeba jednak znać życie paryskie. Prawdziwy ruch karnawałowy zaczyna się tu dopiero *mardi gras*, a kończy *mi-carême*.

Nawet najbardziej pessymistycznie usposobiony kronikarz, który z zawodu przy każdej sposobności skarzy się na zanik dawnej francuskiej wesołości, grzeczności i galanteryi, nie może zaprzeczyć, że od kilku lat ochota karnawałowa w Paryżu potęguje się i wzrasta. Książę-karnawał zdaje się stwierdzać przysłowie, że ci, których umarłymi przedwcześnie ogłoszono, w długie potem lata cieszą się najlepszem zdrowiem. I w tym oto roku wesoły książę zainicyował bardzo ożywiony karnawał. Szkoda tylko, że przerwał go wstrętny zamach w kawiarni Terminus. Obawiać się można, że odbierze on szerokim warstwom ludności paryskiej na dłuższy czas ochotę do korzystania z karnawału — rozumię tu sezon przed i po *mardi gras* — i usposobienie do tańca zamieni w usposobienie pogrzebowe.

Na szczęście w stolicy rzeczypospolitej znajduje się masa sceptyków, którzy szybko otrząsają się z smutnych myśli i tym może się uda ożywić skwaszonych Paryżan i zachęcić do dalszych zabaw. Najlepszą zresztą odpowiedzią na anarchistyczne zamachy jest dzielne trzymanie się ludu; okazując mścicielom Ravacholów, że nikt się ich nie boi i że naród jest zdecydowany krótki z nimi proces zrobić, wywoła się lepszy możebny efekt, aniżeli to uczynić mogą wszystkie skrajne zarządzenia rządowe i środki represyjne.

Ale wróćmy do karnawału. Dotychczas sprzyjała mu pogoda tak, że wesoły ruch mógł się rozwijać po ulicach i bulwarach. Wprawdzie co roku jest to samo zjawisko, ale zawsze doznaje się nowej przyjemności patrząc na te wesołe, swobodne igraszki. *Confetti, spirales* i *serpentius* odgrywały i w tym roku najgłówniejszą rolę; pochody zaś masek widocznie były tylko sporadyczne. Zabawa z długiemi, barwnemi wstążkami papieru, które się rzuca na przechodniów, ozdabiając ich w ten sposób dziwacznemi naszyjnikami i kokardami, pomimo, że od niedawna dopiero w życie paryskie wprowadzoną została, widocznie sta a się już dla Paryżan czemś niezbędnem. Nie ma już uroczystości ludowej bez *serpentius*. A jak pięknie one zdobią ulice. Od okien kamienic do drzew bulwarowych zwieszają się tysiące lekkich, z wiatrem się kołyszących, jaskrawych promieni, stokrotnie krzyżujących się z sobą; drzewa owiane są jakby siatką pajęczą barwnemi pasemkami, które kłócąc się między sobą tworzą najdziwaczniejsze figury.

Moda *confetti* podoba mi się mniej zwłaszcza, że prowadzi ona do wielu nadużyć. Nie jest to wcale przyjemnością otrzymać w twarz garść brudnych okruchów kamiennych i gipsowych. Wprawdzie policya zamyka łobuzów, posługujących się zbyt ostro i zbyt brudnem śmieciem, ale nie na wiele się to przydaje. Podobnie nieprzyjemnem jest łaskotanie zapomocą piór pawich, która to zabawa w czasie karnawału stanowi powszechną uliczną rozrywkę; temu znów przeszkadza policya w ten sposób, że wszystkim przekupkom piór *de paoon* nakłada na ów czas tak wysokie podatki i tak gorliwie je ściąga, że odchodzi im ochota zajmowania się tym handlem.

O ile maski i pochody masek po ulicach stają się coraz rzadsze, o tyle wzmaga się ilość maskarad i redut. Należy to do dobrego tonu, że każda rodzina, mająca w życiu towarzyskiem, jakieś stanowisko, przynajmniej jeden *bal des tetes* wydaje. Dawniej były te bale rzeczywiście tem, na co ich miano wskazuje, to znaczy, że każdy z zaproszonych maskował w dowolny sposób głowę, a poza tem ukazywał się w zwykłem balowem ubraniu. Z czasem jednak poczęto się stroić w całe kostyumy i zwolna bale te z salonów arystokratycznych przeniosły się i do saloników mieszczańskich. Niestety jednak poczynają się do nich wkradać zwyczaje z redut w operze i Moulin Rouge i spotkasz już na balu maskowym w prywatnym domu ludzi, którzy uważają za dowcipne przebrać się za łachmaniarza lub żebraka z naturalistyczną ścisłością stroju i używać języka osoby, której strój noszą. Obraża to smak delikatny, ale Paryżanie przyzwyczaili się już do tego i znoszą podobne wybryki, są jednak na tyle roztropni, że na *bals des tetes* córek zasadniczo nie wprowadzają. Miejsce panien na takich balach zastępują młode mężatki, no i bawią się doskonale. Znane przysłowie: *Paris est le paradis des femmes* powinno być uzupełnione przez dodanie słowa *mariées*, ponieważ w Paryżu tylko mężatka swobodnie się bawi, panny zaś w ukryciu monotonne muszą prowadzić życie. Nic więc dziwnego, że gdy się dorwą wolności, jaką daje małżeństwo, często jej nadużywają.

Zabobonny maestro. Gazety włoskie podają rozmaite anegdoty o zabobonności twórcy „Rycerskości wieśniaczej". I tak ma się Mascagni ogromnie obawiać t. z. *jetta tura* (złego wzroku) i nosić przy sobie liczne amulety, wierząc mocno w ich siłę ochronną przeciw urokom. Idąc ulicą kroczy maestro zawsze krajem trotoaru. Nigdy nie rozstaje się z trzema zegarkami: złotym, wysadzanym dyamentami, który otrzymał w darze od jakiegoś panującego księcia, srebrnym i niklowym. Ten ostatni jest mu najmilszy i Mascagni twierdzi, że zawsze przynosi mu szczęście.

Ze stowarzyszeń.

Z Towarzystwa politechnicznego. Zgromadzenie tygodniowe odbędzie się we środę d. 28. bm. o godzinie 7 wieczór. Na porządku dziennym wykład p. inż. Ł. Bodaszewskiego: „O wodociągach".

Posiedzenie sekcyi budowniczo-inżynierskiej odbędzie się d. 5. marca br. Na porządku dziennym: 1. dyskusya nad wyborem miejsca pod teatr we Lwowie; 2 sprawozdanie komisyi w sprawie regulacyi miasta.

---

bnych sztuczek zebrał Bogusławski kilka bardzo ładnych dziewcząt, które, nie znając prawideł mimiki, pantominy, deklamacyi, nie umiejąc śpiewać i nie wiele tańcować, służyły raczej za figurantki, niż za aktorki, bo nawet najkrótsze role subretek z trudnością i z niewielkiem powodzeniem wykonywały, ale że były bardzo piękne i młodziuchne, podobały się publiczności męskiej..."

Sąd powyższy Ochockiego, stosował się prawdopodobnie tylko do chórzystek towarzystwa Bogusławskiego, które w swym składzie liczyło przecież wybitne siły wokalne, jak spiewaczki: Jasińską, Rutkowską, Kossowską, oraz śpiewaków: Kaczkowskiego, Szczrowskiego, Każyńskiego. Zdaje się również, że pan szambelan zbytnio był zajęty różnego rodzaju rozrywkami towarzyskiemi, by mógł więcej zwracać uwagi na teatr. Przyznaje jednak w swych wspomnieniach, że „nie być w teatrze, było grzechem przeciw powszechnemu obyczajowi czasu".

Dzieło Bogusławskiego przez długie lata było ozdobą repertoaru sceny polskiej we Lwowie. Podczas pobytu wojsk polskich w naszym grodzie w maju i w czerwcu 1809 roku, grywał J. N. Kamiński „Krakowiaków", które kończyła umyślnie przez Bogusławskiego napisana scena patryotyczna. W scenie tej Bardos opowiadał zebranym o przebiegu współczesnych wypadków wojennych, następnie zaś śpiewano okolicznościowe strofki. W „Krakowiakach" też rozpoczęli w dniu 26 czerwca 1811 roku zawód sceniczny na deskach tutejszych, późniejsi ulubieńcy Lwowian, Jan Nowakowski i Witalis Smochowski.

Po raz ostatni przedstawiono „Krakowiaków i Górali" we Lwowie w dniu 20 października 1872 roku, przy pomocy sił operowych.

W Krakowie utwor Bogusławskiego miał być grany podczas rewolucyi Kościuszkowskiej, w dniu pierwszego maja 1794 roku. Tak przynajmniej utrzymuje Przyłęcki. Bliższą atoli wiadomość o przedstawieniu „Krakowiaków" znajdujemy dopiero w roku 1809, gdy Bogusławski z swem towarzystwem bawił w tem mieście. Sztukę tę przedstawiano w dniu 22. sierpnia t. r. na powitanie wojsk polskich. Sam Bogusławski był Bardosem. Inne roli przedstawiali: Żółkowski (Miechodmuch), Szczrowski (Bryndus), Dmuszewski (Stach), Krzesiński (Jonek), Kudlicz (Wawrzyniec), tudzież Szczrowska (Dorota), Zdanowiczowa (Zośka), Pięknowska (Basia).

O przedstawieniu „Krakowiaków i Górali" na scenie poznańskiej brak do tej chwili bliższych wiadomości. Prawdopodobnie jednak musiano grywać i w Poznaniu ten utwor, choćby podczas dorocznej gościny towarzystwa warszawskiego, powtarzającej się w latach 1800 do 1810.

Wznowienie „Krakowiaków" w setną rocznicę przedstawienia pierwszego tej opery jest zadaniem, jeśli nie obowiązkiem scen polskich. Zasługuje na to utwor Bogusławskiego zarówno swą artystyczną wartością, jakoteż tradycyą, łączącą pojawienie się tej sztuki z Kościuszkowską rewolucyą.

Stanisław Pepłowski.

Walne zgromadzenie towarzystwa politechnicznego odbędzie się d. 7. marca br.

W czytelni katolickiej odbędzie się we czwartek d. 1. marca między godz. 7 a 8 wieczorem wybór czterech nowych członków wydziału.

W Związku naukowo-literackim odbędzie się we czwartek d. 1. marca br. tygodniowa pogadanka. Dr. Iwan Franko odczyta pracę p. n.: „Legenda Mahometa". Początek o godz. 7 wieczorem.

Teatr.

Deodat Białobrzeski kapitan emerytowany we Lwowie.

Franciszek Fiałkowski emeryt. nadpoborca b. radny miasta i dyrektor Kasy oszczędności w Nowym Sączu.

Głosy publiczności.

(Rubryka płatna po 50 ct. za wiersz drobnym drukiem)

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka dziś we środę po raz drugi „Oj dragoni!" krotochwila w 3 aktach z francuskiego Karola Bossu i Edmunda Delavigne'a, tłumaczył M. Sachorowski. Jutro we po raz pierwszy w tym sezonie „Mignon" opera w 4. aktach A. Thomasa. Pierwszy występ pni Maryi Łubkowskiej. W piątek „Przyjaciel kobiet" komedya w 5 aktach Aleksandra Dumasa, syna. W sobotę po raz pierwszy „Kiliński" obraz historyczny w 5 aktach Jana Załęgi, z p. Woleńskim w tytułowej roli.

W nauce „Ubogie lwice" Augiera, „Bajki" Michała Bałuckiego i „Przeznaczenie kobiety" Blumenthala i Nadelburga.

* (*zr.*) **L. Tatomir. Dzieje Polski w zarysie.** (Podręcznik szkolny. Wydanie II. zupełnie przerobione i skrócone. Lwów, Seyfarth i Czajkowski). Pierwsze wydanie tej książki wyszło 1879 r. W krótkim stosunkowo czasie, mimo wielkiej na tem polu konkurencyi, było ono zupełnie wyczerpanem. Daremnie całemi latami dopytywano się w księgarniach za tą książką, autor nie występował z edycyą, ku szczeremu żalowi wszystkich co ocenić potrafili zalety jego dzieła. Lecz nareszcie wielostronne nalegania wywarły skutek pożądany, autor zdecydował się opracować nowe wydanie. Oto w pięknej oprawie leży przed nami owoc tej pracy. Nowe wydanie nie uroniło żadnej z uznanych zalet pierwszego, lecz posiada wszystkie, tylko bardziej spotęgowane. Skrócenia nie przeszkodziły jasności, podział na wiele krótkich ustępów ułatwił czytelnikowi pogląd, a uczniom i nauczycielom naukę na podstawie tego dzieła. Nie znamy książki, którąby w takiej krótkości, a przecie nie opuszczając nic ważnego, zawarła całość dziejów polskich, równie przystępnie, jasno, przedmiotowo i spokojnie, a przecie zajmująco wyłożoną. Dla dzieci nie jest przeznaczoną; ale młodzież dojrzalsza, ale każdy pragnący się zapoznać z dziejami Polski, z dziejami politycznemi jak z dziejami oświaty, z administracyą i stosunkami społecznemi Rzeczypospolitej, wogóle jak najszersze koła powinny korzystać z tak znakomitej książki, w której historyk z zawodu, od pierwszej młodości oddany z zapałem studyom dziejów ojczystych, złożył owoce długoletniej pracy i doświadczeń pedagogicznych.

* **Bandrowski** tenor, znany Lwowianom z występów w tutejszej operetce a później operze, występuje w Londynie z koncertem d. 1. marca, urządzonem przez *Royal Choral Society* w słynnem *Albert Hall.* Śpiewak nasz wykona „Stabat Mater" Rossiniego i „Requiem" Gounoda.

* **Ze świata teatralnego.** P. Gabryela Zapolska ciężko zaniemogła w Paryżu. Obecnie atoli nie grozi jej już żadne niebezpieczeństwo.

* **Z muzyki.** P. Mira Hellerówna cieszy się w Warszawie powodzeniem. Przedstawienia operowe, w których występuje są przepełnione publicznością.

XXXI. Zgromadzenie ogólne delegatów gal. Tow. kredytowego ziemskiego.

Lwów d. 28. lutego.

Zgromadzenie zagaił p. Leoncyusz Wybranowski poświęcając pierwsze słowa pamięci zgasłych niedawno członków śp. Antoniego br. Golejewskiego, dyrektora towarzystwa i Oktawa Pietruskiego, prezesa rady nadzorczej, wspomnienie których uczczono przez powstanie.

Przewodniczącym zgromadzenia wybrano hr. St. Badeniego, a jego zastępcą M. hr. Borkowskiego.

Po przyjętem do wiadomości sprawozdaniu z poprzedniego zgromadzenia przystąpiono do zatwierdzenia wyborów uzupełniających na delegatów i zastępców. Wybrano na delegatów z okręgu Bochnia p. Zdzisława Włodka, Brody p. Adama Krajewskiego, Rzeszów p. Wiktora, Wieliczka Bilińskiego. Z okręgu Stryj, Drohobycz brak czasu nie pozwolił na uskutecznienie wyborów.

P. Dembowski, prezes Towarzystwa, zdał sprawę z czynności dyrekcyi za r. 1893. W zwięzłych słowach podniósł zasługi śp. Antoniego Golejewskiego, wyraził uznanie całemu gronu urzędników, a następnie przedstawił korzystny układ z bankiem dla krajów koronnych co do przeprowadzenia konwersyi 4½% listów zastawnych.

P. dr. Paszkowski jako referent komisyi rewizyjnej przedstawił do zatwierdzenia następujące wnioski:

1. Bilans przez dyrekcyę za r. 1893 przedłożony zatwierdza się.

2. Za administracyę majątkiem Towarzystwa w czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1893 r. udziela się dyrekcyi absolutoryum.

3. Za odpowiednią administracyę funduszu rezerwowego i właściwe zarządzanie sprawami Towarzystwa wyraża zgromadzenie dyrekcyi uznanie.

4. Na remuneracyę urzędników i wsparcia dla urzędników i sług Towarzystwa kredytowego ziemskiego przeznacza się dyrekcyi fundusz dyspozycyjny na r. 1894 w kwocie 3000 zł.

5. Przeznacza się z dochodów za rok 1893 kwotę 5000 zł. do funduszu możliwych strat i poleca dyrekcyi, aby z zysków z r. 1894 do tego funduszu w rachunek strat kwotę 5000 zł. wstawiła.

6. Przeznacza się z zysków 1893 r. na remuneracyę funkcyonaryuszów Towarzystwa do rozporządzenia dyrekcyi kwotę 11.000 złr.

7. Przeznacza się z zysków 1893 r. na częściowe pokrycie kosztów adaptacyi i rekonstrukcyi gmachu Towarzystwa kwotę 30.444 złr. 99½ ct. i poleca dyrekcyi, aby co do pokrycia reszty kosztów wnioski najbliższemu ogólnemu zgromadzeniu przedłożyła.

8. Do funduszu rezerwowego przeznacza się z zysków 1893 roku sumę 106 tysięcy złr.

9. Upoważnia się dyrekcyę, aby z bieżących funduszów w roku 1894 użyła wedle swego uznania na wyrównanie płac i wynagrodzeń tych urzędników Towarzystwa i dyetaryuszów, którzy wskutek uchwalonej w roku zeszłym regulacyi płac i dyurnów ponieśli uszczerbek w dotychczasowych poborach sumę nieprzewyższającą 1.000 złr.

Na wniosek p. Langa wyraziło zgromadzenie uznanie dyrekcyi za przeprowadzenie konwersyi i przyjęto wszystkie punkta wniosków komisyi.

Wybór dyrektora i jednego zastępcy członka rady nadzorczej odłożono na dzień następny, a z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania komisyi etatowej, której sprawozdawca dr. Skałkowski przedłożył do zatwierdzenia projekt statutu emerytalnego dla urzędników i sług towarzystwa. Podstawę funduszu emerytalnego stanowić ma dotacya 25.000 zł., powiększana wkładkami uczestników i corocznym udziałem w ogólnym czystym zysku towarzystwa, a do emerytury uprawnia dziesięcioletnia nieprzerwana służba. Projekt ten z wyjątkiem paragrafu 23 uchwalono bez zmiany.

P. Gniewosz jako sprawozdawca dyrekcyi przedstawił następujące wnioski co do adaptacyi i rekonstrukcyi gmachu, w którem mieszczą się obecnie biura Towarzystwa:

1. Ogólne zgromadzenie upoważnia dyrekcyę do przeprowadzenia rekonstrukcyi w realności przy ul. Karola Ludwika l. 1 na podstawie planów i kosztorysów przez architektę p. Schulza sporządzonych, a przez radcę budownictwa p. Hawryszkiewicza sprawdzonych i udziela jej na ten cel kredyt do kwoty 60.000 zł.

2. Ogólne zgromadzenie poleca dyrekcyi przedłożyć najbliższemu ogólnemu zgromadzeniu wnioski co do pokrycia dokonanych na rekonstrukcyę wydatków.

3. Ogólne zgromadzenie upoważnia dyrekcyę do sprzedaży realności przy ul. Trzeciego Maja pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.

Po dłuższej dyskusyi i wyjaśnieniach p. sprawozdawcy przyjęto punkt 1. i 3. wniosku, a w miejsce punktu 2. uchwalono punkt 7. i 8. wniosków komisyi rewizyjnej, które dotyczą tej sprawy.

Przewodniczący podaje do wiadomości zgromadzenia dwa wnioski z cechą naglącą, a mianowicie p. Konopackiego co do zniżenia procentu zwłoki z 6% na 5% a wniosek dyrekcyi, aby zapewniono kuponom od listów towarzystwa zwolnienie od podatku w drodze ustawy. Posiedzenie dzisiejsze zamknął przewodniczący naznaczając następne na jutro o godz. 10 rano. Na porządku dziennym sprawozdanie komisyi rewizyjnej o petycyach, wybory i oba wnioski naglące.

Dziś wieczorem o godzinie 5-tej odbędzie się poufne posiedzenie delegatów.

Ostatnie wiadomości

W Paryżu są sfery rządowe zaniepokojone pogróżkami listowemi, któremi zasypany został prezydent Izby posłów. Zarządzono w Izbie i w senacie nadzwyczajne środki ostrożności. W różnych częściach miasta policya ciągle znajduje bomby. Dnia 26 bm. rano aresztowano dziewięciu anarchistów. Policya skonfiskowała znalezione przy nich papiery i broszury.

W Cannes, gdzie zwłaszcza mnóstwo Anglików przebywa przez zimę, wywołały ogromny popłoch rozlepione plakaty anarchistyczne.

Donoszą z Rzymu: Kawalerya otrzyma w marcu nowe karabinki o małym kalibrze.

Fanfulla oblicza tak zwane wydatki nietykalne, do których i wydatki na wojsko należą, i wykazuje że wynoszą one 70% całego budżetu rozchodów. Tego Włochy wytrzymać nie zdołają i jeżeli się wydatków wojskowych nie okroi, trzeba będzie zredukować procenta renty włoskiej. Pojęcie „narodu kulturowego" nie godzi się z finansami takiemi, jakie mają republiki południowo-amerykańskie.

Jak z Belgradu donoszą, niezmiernie bolesne wywarł tam wrażenie artykuł londyńskiego *Standardu* doradzający, aby Austrya, Rumunia i Bułgarya między siebie rozebrały Serbię. Półurzędowy *Red* podnosi, że *Times* oświadczył także, iż Europa wcaleby nie ubolewała, gdyby Serbię wykreślono ze spisu państw niepodległych. *Red* uważa w tem bardzo poważny objaw i zachodzi obawa bardzo niebezpiecznych dla Serbii stosunków. Patryoci wszelkich stronnictw powinni się pojednać dla postawienia czoła niebezpieczeństwu. Rozbita na stronnictwa ludność okaże się zgodną wobec cudzych zamachów. Zamiast anarchii spotkają cudzoziemcy naród solidarny.

Między Portą a Bułgaryą wywiązał się spór nowy. Exarcha bułgarski zakupił w środku Konstantynopola dom dla siebie od ambasadora włoskiego. Porta jednak zabrania mu przenieść się do tego domu. Zdaje się, że jestto intryga Greków, którzy nie chcą dopuścić, aby exarcha bułgarski, wyrwawszy się z pod supremacyi patryarchy carogrodzkiego, miał jak patryarcha siedzibę na okazałem miejscu, a nie, jak dotychczas, w zaułku przedmiejskim.

Rada państwa.

(Telegramy *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 28. lutego. Wczoraj komisya budżetowa odbyła dłuższą naradę, na której przyjęto rubrykę „fundusz dyspozycyjny". Młodoczesi Kaizl i Herold wywodzili żale czeskie, a p. Romańczuk przedstawiał w tonie ostrym życzenia Rusinów. W szczególności p. Kaizl żalił się, że nowy rząd odmawia równouprawnienie narodowościom nieniemieckim, przyczem domagał się zniesienia stanu oblężenia w Pradze. Jako postulat młodoczeski postawił powszechne prawo głosowania, motywując to tem, że takowe sam cesarz uznał, godząc się na projekt Taaffego. Następny mowca p. Herold starał się w swem przemówieniu udowodnić, że rząd myli się, sądząc, iż bezwzględnem i surowem postępowaniem zdyskredytuje w Czechach stronnictwo młodoczeskie. — W końcu mowca żądał od gabinetu oświadczenia się, czy takowy zamierza postępować w Czechach łagodnie, czy też pragnie nadal używać środków gwałtownych przy pozostawieniu stanu wyjątkowego.

P. Romańczuk omawiał położenie Rusinów, urgował u rządu reformę wyborczą, zaprowadzenie wyborów bezpośrednich z gmin wiejskich i pomnożenie liczby posłów z tejże kuryi.

Na wywody te odpowiedział prezydent min. Windischgraetz, że rząd stoi względem poszczególnych narodowości na gruncie ustaw i rozporządzeń z równą dla wszystkich przychylnością. Rząd nawzajem domaga się od młodoczechów, aby zachowaniem swojem umożliwili zniesienie stanu wyjątkowego. Co do reformy wyborczej, oświadczył Windischgraetz, że takowa jest przedmiotem narad.

P. Kaizl i Herold oświadczyli, że odpowiedź Windischgraetza wcale ich nie zadowoliła, poczem fundusz dyspozycyjny uchwalono wszystkiemi głosami, przeciw głosom Kaizla, Heroldа, Meznika i Klaica.

Wiedeń d. 28. lutego. W sprawie posła Dyka co do którego sąd w Pilznie zażądał zezwolenia Izby na wytoczenie mu procesu karnego, postanowiła wczoraj komisya dla nietykalności poselskiej wezwać ministra sprawiedliwości, by przedłożył w tej sprawie szczegółowo rzecz a aż do tego czasu postanowiono kwestyę zezwolenia na ściganie sądowo-karne wstrzymać.

W komisyi załatwiono wczoraj ustawę o organizacyi trybunału administracyjnego, przyczem prez. min. Windischgraetz oświadczył, że jakkolwiek językiem urzędowym trybunału administracyjnego jest język niemiecki, to jednak przy nominacyi radców bierze się wzgląd na poszczególne narodowości monarchii.

TELEGRAMY.

Praga dnia 28. lutego. Na czeskim uniwersytecie przyszło wczoraj do awantury między staroczeskimi a młodoczeskimi studentami. Gdy prezes staroczeskiego stowarzyszenia studentów zjawił się w gmachu uniwersyteckim, młodoczescy studenci powitali go okrzykami: „szpicel! denuncyant!" i wypchali go na ulicę. Zarządzono śledztwo karne.

Wrocław d. 28. lutego. W Cwitawie (Zittau) rozwiązała policya stowarzyszenie przebywających tam Czechów „Barak" z powodu knowań politycznych, a prezesa stowarzyszenia, Szneidra z Czech, wydalono.

Petersburg d. 28. lutego. Car jeszcze nie zupełnie wyzdrowiał.

W Aleksandrowie (w okręgu Dońskim) pękł kocioł w wielkiej lejarni żelaza Andrejewa; 25 robotników zabitych, 10 ciężko ranionych. Sąsiednie gmachy fabryczne są wielce uszkodzone.

Berlin d. 28. lutego. Jak słychać, carewicz następca znowu tu przybędzie.

Berlin d. 28. lutego. W dalszej rozprawie nad traktatem handlowym z Rosyą przemawiał kanclerz Caprivi, podnosząc z naciskiem, że nie tylko wszyscy ministrowie pruscy, ale w ogóle państwa Rzeszy jednogłośnie traktat przyjęły i z kanclerzem się solidaryzują. Podniósł dalej, że Włochy i Austro-Węgry wyraziły mu zadowolenie z powodu zawarcia traktatu. Traktat ten służy też wielkiemu celowi utrzymania pokoju europejskiego, gdyż zawsze nieprawdopodobnem jest utrzymanie dobrych stosunków na polu politycznem przy równoczesnej walce na polu ekonomicznem. Rozebrawszy szczegóły traktatu, rzekł Caprivi: „W Niemczech przyzwyczajono się przedstawiać panslawizm i panrusyzm jako coś szkodliwego; wyrobiło się zdanie, że w tem spoczywa niebezpieczeństwo dla nas i dla świata. Jeżeli tedy odepchniemy teraz podaną nam przez Rosyę rękę, czyż wówczas dopiero nie będzie Rosya uprawiała panslawizmu? Wówczas będzie ona skazaną na samą siebie, będzie panslawistyczną, i wtedy wystąpią wszystkie niebezpieczeństwa, które według wyobrażenia wielu, są związane z tem słowem. Powiadają, że rząd przeciął druty, łączące nas z Rosyą. Mnie się zdaje, że nie zasłużyliśmy na ten zarzut. Zawsze, odkąd istnieje „kurs nowy" — że użyję tego wyrazu — dążyliśmy do tego, ażeby żyć z Rosyą na stopie przyjacielskiej, ale odrzućcie, panowie, traktat, który ja uważam za drut silny i wytrzymały, a wówczas nietylko ten nowy drut nie zostanie zaciągnięty, lecz nadto rozetniecie stare druty, a na was spadnie odpowiedzialność."

Według prawdopodobnych obliczeń, przyjęcie traktatu handlowego z Rosyą wydaje się zapewnionem. Słychać, że po enuncyacyi cesarza na wieczorze u Eulenburga, niektórzy posłowie złożyli szarże oficerskie, ażeby głosować przeciw traktatowi i nie popaść w kolizyę obowiązków.

Pruski minister skarbu Miquel stanowczo zaprzecza doniesieniu *Voss. Ztg.*, jakoby na bankiecie prowincyonalnego sejmiku brandenburskiego oświadczył się przeciw traktatowi handlowemu z Rosyą.

Paryż dnia 28. lutego. Rząd wniósł w Izbie posłów o 17.000 franków odszkodowania dla ofiar ostatnich zamachów anarchistycznych.

Anarchista Marpeaux skazany na całe życie do ciężkich robót za zabicie innego anarchisty, który miał być szpiegiem policyjnym.

Henry tłumaczył wczoraj wobec komisyi śledczej, która sprowadziła go do jego dawnego mieszkania, sposób, w jaki fabrykował bomby. Z wielką flegmą zwrócił uwagę komisyi na piękny widok z okien mieszkania.

Paryż d. 28. lutego. Wszystkie prawie dzienniki witają sympatycznie wiadomość o oczekiwanem przybyciu cesarza austryackiego do Mentony.

Paryż d. 28. lutego. Sprawcą zamachów dynamitowych na ulicy St. Jaques i na Rue Faubourg St. Martin, ma być anarchista Mennier, przyjaciel Ravachola. Mennier ma się ukrywać w okolicach Lugdunu.

Londyn d. 28. lutego. Zapewniają, że Gladstone lada chwila ustąpi.

Według doniesienia półurzędowego, poniosła wyprawa angielska nad rzeką Hambią (na zachodnich brzegach Afryki poniżej Senegalu) dojmującą klęskę. Na oddział złożony z 220 żołnierzy marynarskich uderzyli krajowcy z zasadzki, 13 trupem położyli, 54 zranili, jedno działo i mnóstwo amunicyi zabrali. Osada awizowca „Alecto" chciała wylądować, ale spędzona została strzałami krajowców. Z Indyj Zachodnich ma przybyć 300 żołnierzy, poczem wyprawa nanowo wyruszy.

Bukareszt d. 28. lutego. W Izbie posłów przedłożył rząd zatwierdzony już przez senat traktat handlowy z Austryą.

Belgrad d. 18. lutego. Rząd asygnował ranionemu przez anarchistów posłowi serbskiemu w Paryżu Georgewiczowi 40.000 franków, zabraniając mu surowo przyjmowania pomocy od rządu francuskiego.

Tutejsza korporacya kupiecka wyprawiła na cześć Miałowicza bankiet, na którym był także król Milan.

Poseł rosyjski otrzymał z Petersburga depeszę, z którą się udał do przewódcy liberałów, Awakumowicza.

Były radykalny minister handlu Miłosawlewicz otrzymał (zapewne z okazyi zawarcia traktatu handlowego) wielką wstęgę, a teraźniejszy konzul serbski w Budapeszcie Milowanowicz krzyż komandorski orderu św. Stanisława.

Dział ekonomiczny.

— **Konkurs pługów.** Staraniem rady lwowskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego gal. a za współdziałaniem dyrekcyi wystawy krajowej i głównego zarządu Towarzystwa kółek rolniczych odbędzie się w czasie powszechnej wystawy krajowej 1894 we Lwowie konkurs pługów. Rada lwowskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego gal. zaprasza wszystkich fabrykantów machin i narzędzi rolniczych do wzięcia jak najliczniejszego czynnego udziału w tym konkursie.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 28 lutego. (*telegrafowane.*)

Renty: wspólna papierowa 98·27, srebrna 98·25, austr. koronowa 97·75, złota 120·05, węg koron. 95·15 złota 117·60.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 272·50 Północnej 2955 — Państwowej 322·25, Północno-zachod 241·50, Węg. półn.-wschod. 203·50, Południowej (Lombardy) 106·62, arc. Albrechta (za 200) 96·00, Bukowinkich kolei lokalnych (za 200) 188 00 Kołomyjskich (za 200) —·—

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 z 1003·—, anglo-austr. 158·75, Länderbanku 254·80 Unionbanku 268 00, bukow. Zakład kredyt. ziem za 200 zł. 158 — czesk. Banku eskont. za 200 zł 660, galic. Banku hypot. za 200 zł. 372, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 117·00 Živnostenska banka 136·00 Kredyty austr. 364 62 Kredyty węg. 435 00

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 97·00 bukow. propin. 102 50. gal.kraj. z r. 1893 96·40

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 109·75, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102.50 Gal. Tow. kred. ziem. 98·25, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·50 5 prc. bukow. kasy oszczędn. 100·—

Losy: austr. Czerw. krzyża 18·75, węg. Czerw krzyża 13·25, Bazylika 0·00, Krakowskie 25·25, Stanisławowskie 00 00. Tureckie 64 10

Waluty: Ruble papier. 133.75, 20-markówki 12·22, 20-frankówki 9·91, sovereigns 12·50, tureckie liry złote 11·18 100 markówki 61·12 włoskie 100 lirówki 43·20.

Z rynków towarowych.

Lwów 28. lutego. Bank roln. notuje za 10 kilogr. loco Lwów: Pszenica gotowa 6.— do 7·35 nowa 0·— do 0· , Żyto gotowe 5·25 do 5·75 nowe 0·— do 0·— Owies obroczny 5 80 do 6·30, nowy 0·— do 0·—, Jęczmień 5.— do 5 75 nowy 0·— do 0·—, Rzepak 11·— do 11·50, Groch 5·50 do 11·—, nowy 0·— do 0·—, Wyka 7·— do 8·25. Lnianka 7·— do 8·25, Bobik 5·25 do 5.75, nowy 0·— do 0·—, Hreczka 6·50 do 7·—, Kukurudza nowa 5.90 do 6·10, stara 4.90 do 5·10, Chmiel za — kg. 0· do 0·—. Koniczyna czerwona 65·— do 80·—, koniczyna biała 70·— do 85·—, koniczyna szwedzka 70·— do 85·—, Anyż 24·— do 28·— Siemię konopne 8·25 do 8·50, Tymotka 28·— do 32·—.

Spirytus za 10.000 lt. prct. złr. gotowy —·— do —·— loco stacye kolei na termin zł. 15·30 do 15 65.

Usposobienie słabsze, tak co do zboża jak i spirytusu jedynie ceny kukurudzy w skutek znaczniejszego popytu a słabszej podaży się podniosły.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 29. lutego.

Ogólne trudne warunki w jakich handel zbożowy obecnie się znajduje, nie uległy zmianie, więc z chwilą gdy jedyny powód, to jest obawa, aby zasiewy nie ucierpiały w skutek mrozów, został usunięty, słaba tendencya zyskała znowu przewagę. Od paru dni ruch obudzony chwilowo, zmniejszył się ponownie, gdyż odbyt ograniczony do rzeczywistych miejscowych potrzeb jest tak mały, że cały zapas nagromadzonego zboża nadaremnie czeka odbiorców, a przez to samo i ceny zaledwie się trzymają. Stosunkowo łatwiejszy odbyt znajduje ziarno celne, które jednak mało się pojawia, zaś średnie i pośledniе gatunki nawet po cenach niskich trudne są do pozbycia.

Notowano pszenicę białą 7·50 do 8·10 złr. czerwoną 7·40 do 8·— złr., żółtą 7·30 do 8·— żyto 6·30 do 6 60 złr. jęczmień browarny 6·25 do 6·75 złr., na kaszę 5·20 do 5·65 złr. owies 6·30 do 6 90 złr. rzepak 12·25 do 13·— złr. wyka 7·75 do 8·75, zł., koniczyna czerwona 65 do 80 zł., biała 65 do 80 zł. wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 28. lutego. Sprawozdania z rynków zagranicznych i z Budapesztu wywarły znowu przygniatający wpływ na usposobienie na tutejszym targu zbożowym i ceny wszystkich prawie artykułów zbożowych spadły o kilka centów.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po zł. 7·43, 7·42, na jesień 7·70, 7·68, żyto na wiosnę 6 11, 6·10, na jesień 6·55, owies na wiosnę po 6·90, 6·89, na maj-czerwiec 6·94, 6 92, 6·94, kukurudzę na maj-czerwiec 5·19, rzepak na sierpień-wrzesień po zł. notowano 12·60 do 12·70.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 28. lutego.

Hotel Żorża. J. hr. Wodzicka z Olejowa, J. Wiktor z Czudca, dr. Wł. Lisowski, Wł. Haller z Krakowa, J. br. Konopka z Brnia, J. Wolfarth z Kurzan, M. hr. Borkowski z Mielnicy, R. Wojciechowski z Dąbrowy, K. Horodyski z Kolędzian, P. Tyszkowski z Rybotycz, Wł. Komorowski z Rojanowa, E. Żuliński z Klęczan, K. Heinrich z Kołomyi, dr, J. Horodyski z Wygnanki, A. Lessel z Warszawy, K. Pleiss z Remscheid.

Hotel Imperial. M. br. Hagen z Wielkich Ócz, A. br. Kapri z Negostyna, J. Jordan z Olszanicy, dr. J. Rettinger, M. Margiewicz z Krakowa, W. Zuzakowska z Odesy, M. Artwiński z Kliszowa, ks. A. Euringer z Narola, A. Pospiech z Złoczowa, J. Weiss z Wiednia, K. Gütermann z Norynbergii.

Hotel Europejski. M. Lewandowski z Rykliniec, A. Ligęza z Magierowa, G. Lipski z Iwonicza, A. Wejda z Grybowa, M. Bobrownicki z Stropkowa, A. Beyżym z Wołynia, K. Topolnicki z Chyrowa, J. Kupczyński z Tarnopola, F. Fleszar z Łańcuta, B. Lang z Wieczorek, C. Lekczyński z Rymanowa, W. Czaykowski z Przemyśla, S. Żaba z Zbytoskiej góry.

Hotel Szwajcarski. K. Gostyński z Nawojowa, J. Grand z Czemerzyniec, F. Geringer z Wiednia, M. Szamojco z Stanisławowa, A. Kochanowski z Stawczan.

Stan powietrza. Wczoraj wieczór padał deszcz, dziś pochmurno.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 763 mm.

Prognoza na dobę dnia 1. marca br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, o średniej prędkości 6 m/sek.

Średnia temperatura doby pozostanie około —4°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 80%.

Opad deszcz nieznaczny.

Jutro d. 1. marca: św. Albina B. — św. Fteodora.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Podziękowanie.

Dotknięci ciężkim ciosem przez stratę najukochańszego naszego męża i ojca, znaleźliśmy choć w części pociechę w licznym udziale kolegów i przyjaciół zmarłego przy oddaniu temuż ostatniej posługi. Niech nam więc będzie wolno wyrazić na tem miejscu szczerą i serdeczną podziękę przedewszystkiem szanownemu Stowarzyszeniu przemysłowemu malarzy, lakiernzków i farbiarzy za gremialny udział w pogrzebie i okazane nam współczucie, a dalej wszystkim tym przyjaciołom, towarzyszom, kolegom i współpracownikom ś. p. zmarłego, którzy niosąc do grobu ciało, dali rzadki w dzisiejszych czasach przykład przywiązania i sympatyi dla drogich nam szczątków. Z głębi serca płynące „Bóg zapłać" niech im będzie z naszej strony podzięką.

Lwów 26. lutego 1894.

Józefa Surmińska z córkami.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Szan. prenumeratorów zamiejscowych CENNIK ZIEMNIAKÓW Wielm. *Henryka Dołkowskiego*, w Nowejwsi, poczta Kęty.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. czerwca 1893.

(*Czas lwowski*).

Odchodzą do	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·01	10·41	5·26	11·11	7·36	—
Podwołocz.	6·44	3·20	10·16	11·11	—	—
Podw. Podzam.	6·54	3·32	10·40	11·33	—	—
Czerniowiec	6·36	—	10·36	3·31	10·56	8·01
Stryja	—	—	10·26	7·21	3·41	—
Bełzca	—	—	9·56	7·21	—	—
Przychodzą z						
Krakowa	3·08	6·01	6·36	9·41	9·35	—
Podwołocz.	2·48	10·02	6·21	9·46	—	—
Podw. Podzam.	2·34	9·46	9·21	5·55	—	—
Czerniowiec	10·10	—	7·11	7·59	1·51	—
Stryja	—	—	1·08	9·06	9·52	2·38
Bełzca	—	—	8·16	5·26	—	—

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 min. 59.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godzinę 12 minut 35.

W biurze informacyjnem austryackich kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, — zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w forkieszonkowym, informacye w sprawach taryfowych i przewozowych!

Na miesiąc marzec

Rozmyślania

i modlitwy

ku czci św. Józefa

mniejsze i obszerniejsze

po polsku i po francusku

poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie.

1848.

Oliwę do maszyn,

Pasy do maszyn,

Płyty i węże gumowe

tekturę, asbest, minium, bleiweiss

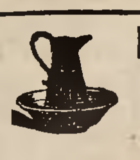
poleca po cenach fabrycznych

skład farb, lakierów i pokostów

W. CZOPP

Lwów, Żółkiewska l. 2.

Większym odbiorcom znaczny rabat.



Meble żelazne

w osobnym magazynie na I. piętrze.

ŁÓŻKA SKŁADANE I STAŁE.

Materace druciane

oraz nowe patentowane.

UMYWALNIE żelazne i z płytami marmurowymi oraz garnitury z blachy emaliowanej, marmurkowe i w kwiaty malowane.

Postumenty na suknie i parasole.

Łóżeczka dziecinne itp.

Poleca w wielkim wyborze

ANTONI HALSKI

handel towarów żelaznych

we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

ZALPAKI tuzin łyżek złr. 6·50, łyżeczek złr. 3·20, z chińskiego srebra tuzin łyżek złr 14·—, łyżeczek złr. 7·—, poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

KALOSZE ROSYJSKIE damskie, męskie i dziecinne sprzedaje najtaniej **S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK** Lwów, plac Halicki 1. 3.

BONY Francuzki poszukuje Biuro informacyjne, Lwów, Sykstuska 1. 3.

MONOGRAMY I WZORY drukuje handel Alfreda Klimka, Lwów, Batorego 2.

TOWARY KORZENNE i mączne po najumiarkowańszych cenach w handlu Albina Soleckiego, ulica Wałowa 1. 11. we Lwowie. 932

OGRODNIK zdolny we wszystkich gałęziach tegoż zawodu, oraz i chmielarz, z chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia od każdego czasu, za mierne wynagrodzenie, a gdyby stosunki odpowiadały to i na procenta przystanie. Łaskawe oferty przyjmie zakład ogrodu, chmielarni itp. pod adresem M. S. restante Hulcze p. Sokal. 916

MASŁO STOŁOWE świeże, naturalne, prima, za 4 złr. 30 ct. rozsyła 5 klg. pocztą franco za pobraniem pocztowem: S. Prinz, Zaleszczyki. 929

POSADĘ KAWALERSKĄ zarządcy folwarku przyjmę zaraz. Bliższe warunki i informacye uprasza pod adresem: K. Z. poste restante Nowy Sącz. 950

PISARZ ekonomiczny, również pszczelarz racyonalny, w młodym wieku, kawaler, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady w kraju. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: A. P. K. poste restante Jezierna. 927

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

RZĄDCA EKONOMICZNY, posiadający studya rolnicze, poleca usługi swe od wiosny. Adres: Chyćko, Podhorodce, p. Schodnica. 881

AGENCYA POŚREDNICZEŃ Dominika Doboszyńskiego (koncesyonowana przez Wysokie c. k. Namiestnictwo) Lwów, Halicka 21, ma każdego czasu do umieszczenia urzędników prywatnych, rządców, buchalterów, kasyerów, ekonomów, pisarzy, gorzelników, leśniczych, magazynierów, administratorów większymi majątkami i nienicami za kaucyą, guwernerów, ogrodników, techników, mechaników itp. Łaskawe zlecenia uskutecznia bezzwłocznie i jak najakuratniej. 865

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspeduje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

Kawy w najlepszych gatunkach

1 kilo złr. 1·80, 1·92, 2, 2·08 i 2·16 poleca handel herbaty

Edmunda Riedla we Lwowie.

Herbata chińsko-rosyjska

od najdroższych do najtańszych gatunków specyalnie polecamy po 5 złr. 1 po 4 złr. funt. Okruchy herbaciane z najdroższych gatunków, nadzwyczaj aromatyczne po złr. 1·50 kilo. Na żądanie cenniki specyalne franco. Ma na składzie Zarząd dworu Łapszyn p. Brzeżany. 884

Szynka

westfalska w pęcherzu 1 kilo 2 złr. Polędwica westfalska kilo 2 złr. Szynka z kością złr. 1·80. W kawałkach po 2, 1½ i kilo. Sprzedaje Zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany. 841

L. 3683/93. 1228

Ogłoszenie licytacyi.

Celem sprzedaży trzech budynków w Żółkwi, własność miasta stanowiących, rozpisuje się niniejszem na mocy uchwały Rady miejskiej z dnia 10. stycznia 1892, publiczną ofertową licytacyę.

Sprzedane zostaną:

1. Budynek 1-piętrowy murowany narożny, w najludniejszej części miasta położony, gdzie się mieszczą obecnie biura magistratu. Cena wywołania 20.000 złr.
2. Budynek 1-piętrowy t. z. „Kazamaty" na restauracyę, lub tp. przedsiębiorstwo bardzo odpowiedni, w rynku położony. Cena wywołania 5000 złr.
3. Młyn wodny o 3 kamieniach na rzece wśród miasta. Cena wywołania ...

Oferty, zaopatrzone w stemplowane i w 10% wadyum ceny wywołania zaopatrzone, przesłać najdalej do 10. marca 1894 r. do Magistratu miasta.

Magistrat król. miasta w Żółkwi 11. lutego 1894.

Wyrób krajowy!!

Wazony ozdobne z terrakoty

do pomalowania

poleca w wielkim wyborze

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 48.

Znaczny zarobek

a względnie stała płaca.

Znane z reputacyi, renomowane Towarzystwo ubezpieczeń, poszukuje osobę obracającą się w lepszych kołach towarzyskich Lwowa i powiatów, chcącą się poświęcić akwizycyi w interesie życiowym. Znaczny poboczny zarobek, a nawet stała płaca. Tylko osoby, mające poważne zamiary i chcące sobie egzystencyę poprawić a względnie zabezpieczyć, zechcą wnieść swe oferty pod: „Lukratywne poboczne zatrudnienie" do Administracy „Gazety Narodowej".

Największa fabryka żaluzyj w Austro-Węgrzech.

Agenci

za wysoką prowizyą zostaną umieszczeni i podług obrotu stale przyjęci w największej austryackiej fabryce żaluzyj 5289

Emila Goldschmied

Prag-Weinberge

Kronenstrasse Nr. 6.

Odznaczona 20 złotemi, srebrnemi państw. medalami.

Wincenty Oswald

przeniósł swój

Zakład fryzyerski

z ulicy Halickiej 5283

na ulicę Krętą

obok handlu Pieleckiego, dom Brunickiego.

III. Internationale Kunstausstellung Wien 1894

KÜNSTLERHAUS 5330

Eröffnung 6. März. **I. Lothringerstrasse Nr. 9.** Schluss 31. Mai.

Geöffnet von 9 Uhr Früh bis 8 Uhr Abends. Entrée 50 kr.
Verbunden mit einer Lotterie von Kunstwerke. — 1 Los 50 kr.

Rymodont Wilhelma Riegera z Frankfurtu n. M.

jest najlepszą 5311

PASTĄ DO ZĘBÓW

czyści takowe, konserwuje i nadaje im piękną białość, wzmacniając dziąsła. W zapachu i smaku nadzwyczaj przyjemna. Rymodont jest znakomitą ochroną przeciw psuciu się zębów. — Cena pudełeczka **35 ct.**, trzy sztuki **1** złr.

Główny skład i zastępstwo dla Galicyi

T. Górski i S. Szydłowski

Lwów, plac Maryacki l. 8 (róg Hetmańskiej).

Alfred Rassl w Opawie

(Troppau) Szląsk austryacki

Skład nasion rolniczych i leśnych

założony w roku 1857

poleca 5142

najlepiej wypróbowane nasiona każdego gatunku i rodzaju hurtownie i drobiazgowo.

Próbki i cenniki bezpłatnie i franco.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

JAKUBOWSKIEGO & ZADUROWICZA

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 1

świeżo opuściła prasę POWIEŚĆ

KAZIMIERZA ROJANA

„MASKA"

Cena złr. **2·10**, z przesyłką pocztową złr. **2·30.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Fabryka rosolisów, likierów i wódek polskich

Ces. król. uprzyw. rafineryi spirytusu

J. A. BACZEWSKIEGO

„CZYSZCZONA"
(Żytniówka dubiańska rafinowana).
Na składzie w trzech odmianach co do siły

	we fabryce	w składzie w mieście
I. Średnia	złr. 0·80	złr. 0·95
II. Mocna	„ 1·	„ 1·20
III. Bardzo mocna	„ 1·20	„ 1·40

5238 c. k. uprz. nadwornego dostawcy we Lwowie.

Koniczynę nasienną

czerwoną, białą, szwedzką, tudzież tymotkę, rzyj (lniankę), groch „Victoria", bobik i kukurudzę gorzelnianą sprzedaje **Filia c. k. uprz.**

Galic. Akcyjnego Banku Hipotecznego

w Tarnopolu. 5345

Rossyjską herbatę karawanową

w oryginalnem opakowaniu **Sergiusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie**, opakowany pod nadzorem ces. ross. władzy cłowej **po cenach moskiewskich** począwszy od złr. 1·80 aż do złr. 10·40 za funt rossyjski poleca

B. SZABŁOWSKI

we Lwowie, ulica Trybunalska 1.

Cenniki gratis i franco. Opakowanie bezpłatnie. Zamówienia od 3 fnt. franco.

M. BAŁŁABANA Następca

M. LUDWIG

Lwów plac Maryacki l. 8 5197

poleca najtaniej

na sezon jesienny i zimowy świeży transport i najnowsze

MATERYE WEŁNIANE

na suknie damskie

BARCHANY i FLANELE francuskie. **CHUSTKI** Himalaya, włóczkowe i sznelkowe. **BIELIZNA WEŁNIANA** prof. dr. G. Jaegera (ceny fabryczne). Skład fabryczny krajowych i zagranicznych **PŁÓCIEN i BIELIZNY** stołowej. Bielizna gotowa własnego wyrobu. **KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE.**

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam natychmiast.

W niedziele i święta magazyn zamknięty.

L. 3848. 5348

Ogłoszenie.

Celem sprzedaży kilkudziesięciu parcel budowlanych w Żółkwi w najbardziej rozwijającej się części miasta, w bliskości dworca kolejowego, koszar wojskowych i targowicy miejskiej położonych, rozpisuje Magistrat miasta Żółkwi **licytacyę ofertową.**

Operat parcelacyjny przejrzeć można w godzinach urzędowych w biurze sekretarza Magistratu i tamże bliższych informacyj zasięgnąć.

Oferty wnosić należy najpóźniej do 1. kwietnia 1894.

Magistrat król. miasta Żółkwi

dnia 24 lutego 1894.

SEKRETARYAT
JEGO KRÓLEWSKIEJ WYSOKOŚCI 5304
księcia **LEOPOLDA**
BAWARSKIEGO. *Monachium, 10. lutego 1894.*

Do handlu Pana FRYDERYKA SCHUBUTHA we Lwowie.

Wielmożny Panie!

Upraszam o natychmiastowe nadesłanie na rachunek i pod adresem **Jego Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego Księcia Leopolda Bawarskiego**, 50 pakietów ½ kl. herbaty Souchong Nr. 2 à 2·30 za ½ kl. z gatunku dotychczas otrzymywanego.

Z głębokim szacunkiem ***F. J. Peter,***
Radca królewski i Sekretarz nadworny.

Zwracając uwagę Szanownej P. T. Publiczności na powyższą herbatę, polecam również i inne przednie gatunki z najnowszego zbioru.

Z szacunkiem i poważaniem **Fr. Schubuth** we Lwowie, Rynek 1 45.

C. k. Dyrekcya policyi poszukuje do wynajęcia na lat 10 od 1. września 1896 w śródmieściu lub w pobliżu śródmieścia domu na pomieszczenie urzędu.

Dom powinien mieć 60—70 pokoi jasnych i obszernych, kilka kuchen, co najmniej dwoje schodów, dwie bramy, obszerne podwórze. W domu nie mogą być sklepy ani prywatne pomieszkania. Pożądanem byłoby wybudowanie nowego domu, do którego planów dostarczyłaby c. k. Dyrekcya policyi.

Bliższych informacyj zasięgnąć można w godzinach urzędowych w biurze prezydyalnem c. k. Dyrekcyi policyi i tam wnosić oferty. 5341

Własnego wyrobu

KOŁDRY

po złr. 4, 5, 6, 7, 7, 8 do 10 złr.

Kołdry na owczej wełnie

Kołdry atłasowe jedwabne po zł. 15·—, 18·—, 20·— i wyżej

bez konkurencyi najtaniej poleca

JÓZEF SCHUSTER

Lwów, Kopernika 7. 5094

Ogier 5329

rasy orientalnej, wysoki 16? cm., kształtnej budowy, lat 4, jest za mierną cenę do **sprzedania.** Bliższych szczegółów udzieli Zarząd dóbr w Czernielowie mazowieckim poczta Romanówka przez Borki wielkie.

Zarząd dóbr Radłowa

ma do sprzedania następujące odmiany **kartofli** pochodzących od Wgo Dolkowskiego w Nowejwsi

Gorzelniak, Godzięba, Chochlik i Ziemowit. 5282

Kartofle te nadzwyczaj plenne i wytrzymałe na mokro, sprzedaje się loco stacya Bogumiłowice (wraz z workiem) w cenie od 3 do 5 złr. za 100 klg. zależne od zamówionej ilości. Prócz tego są do sprzedania kartofle „Achillesy" również na mokro wytrzymyłe, plenne i bardzo smaczne do jedzenia w cenie złr. 3 za 100 kg.

Bez prucia

przyjmuje Pierwsza krajowa

parowa farbiarnia

5302

i pralnia chemiczna

W. MIEDINGA

Lwów, ul. Jagiellońska l. 20

ubiory męskie, suknie damskie, dziecinne, portjery, firanki itp. rzeczy.

Rok założenia 1863.

Pracownia we własnym domu przy ulicy Janowskiej l. 38.

Trawa miodowa

(*Holcus lanatus*) 5271

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz 10 korcy dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion **w Bochni.**

Majątek ziemski

4 mile od Przemyśla odległy, składający się z pola ornego do 900 morgów, łąk 150 morgów, chmielarni 8 morgów, pastwisk 50 morgów w dobrej kulturze jest od 1 lipca b. r. **do wydzierżawienia.** Bliższych wiadomości udzieli kancelarya adwokata Dr. Władysława Czaykowskiego w Przemyślu. 5337

---

10 medaii zasługi i 2 dyplomy uznania

za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE I TOALETOWE.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. **Łysiny** pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr., pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Cezarin niezawodny środek na wygubienie nagniotków Pudełko 40 centów.

Walkin przeciw poceniu się rąk i pach. Flakon 50 ct.

Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien — Flakon 50 centów.

Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych — Flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 ct.

Powietrze lasów iglastych w pokoju

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO.

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.

JAN IHNATOWICZ

LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11. KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890.

Dyrekcya.

Galic. Akcyjne Towarzystwo Handlowe

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

CENTRALNY BAZAR KRAJOWY

Lwów, ulica Karola Ludwika 5.

poleca

MASZYNY ROLNICZE

PRZYBORY STRAŻACKIE.

NAWOZY SZTUCZNE. NASIONA.

WYROBY SŁAWUCKIE. 5166

PŁÓTNA KRAJOWE. KILIMY. MAKATY.

Kosze i inne wyroby krajowe.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

„GAZETA POLSKA"

polityczna, ekonomiczna i literacka

jedyny organ Polaków na Bukowinie, wychodzi rok jedenasty w Czerniowcach i kosztuje z przesyłką pocztową

rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł. kwartalnie 1·75.

Prenumeratę przyjmuje

Administracya „Gazety Polskiej"

w Czerniowcach.

Rodaków z Galicyi dbałych o utrzymanie i rozwój żywiołu polskiego u kresów Ojczyzny, do poparcia w drodze prenumeraty tego organu zaprasza

Wydawnictwo „Gazety polskiej".

„SZANUJMY WŁOSY KTÓRE SĄ OZDOBĄ CZŁOWIEKA".

KAPILLARIUM „Woda chinowa" wzmacnia cebulki włosowe i przyspiesza porost, flakon 60 ct.
WODA ATEŃSKA niszczy łupież i nadaje włosom połysk i świeżość, flaszka 50 cnt.
RENOWATOR przywraca włosom pierwotną barwę flaszka 60 ct. (pod gwarancyą nieszkodliwy).

Jedynie do nabycia w najtańszej drogueryi

J. GÓRNEGO i T. PILARSKIEGO

Lwów, hotel Żorża.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. ...karni i litografii Pillera i Spółki. (Telefon 174 a.)